

Biblioteka Jagielloniska.

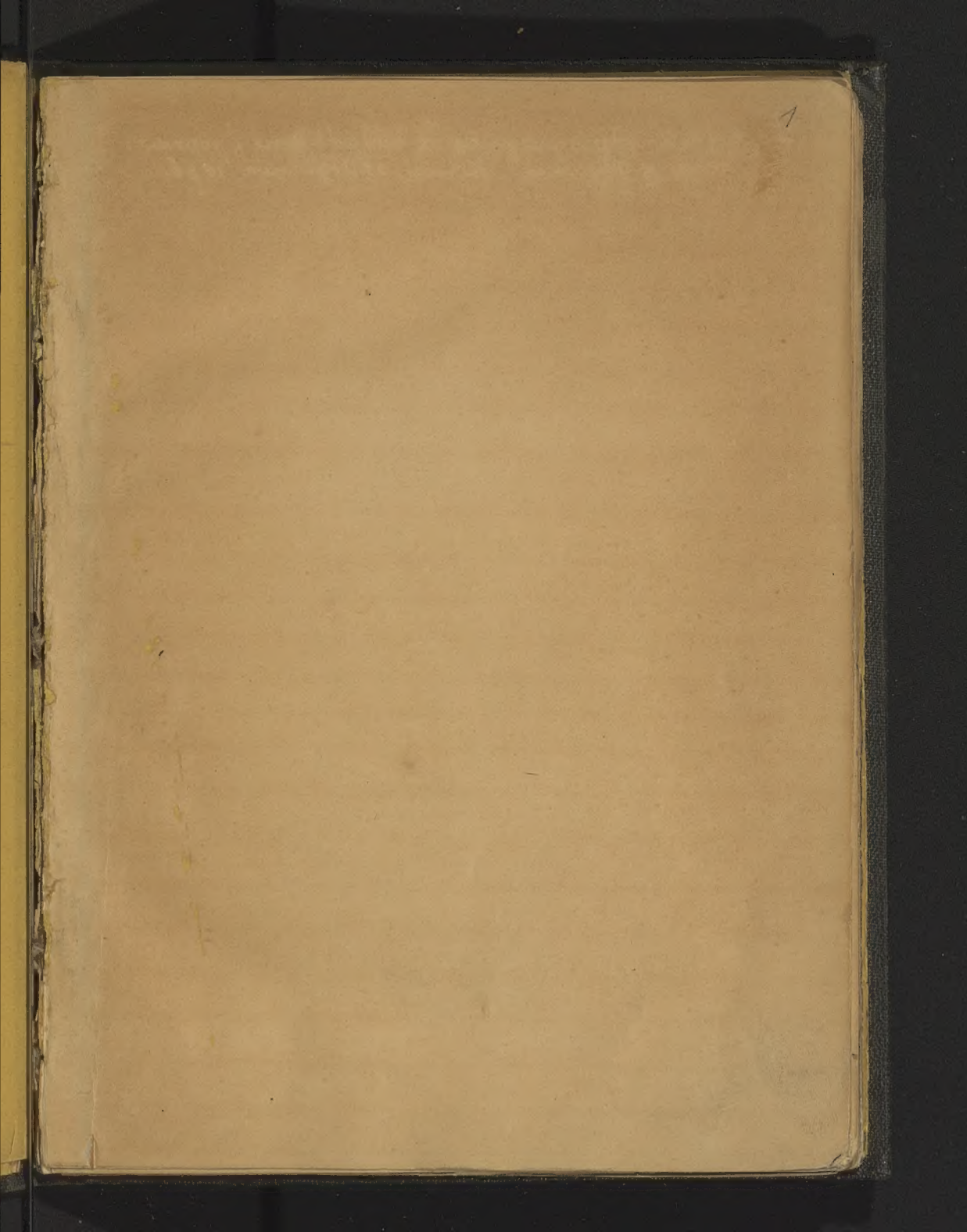


N^o 6041

Der H. Frieslein $\frac{18}{12}$ 204.

1902. A. 40.

Początek odpisywania z dodatkami i popraw:
dnia 9 Styчня, koniec 27 Styчня 1886.



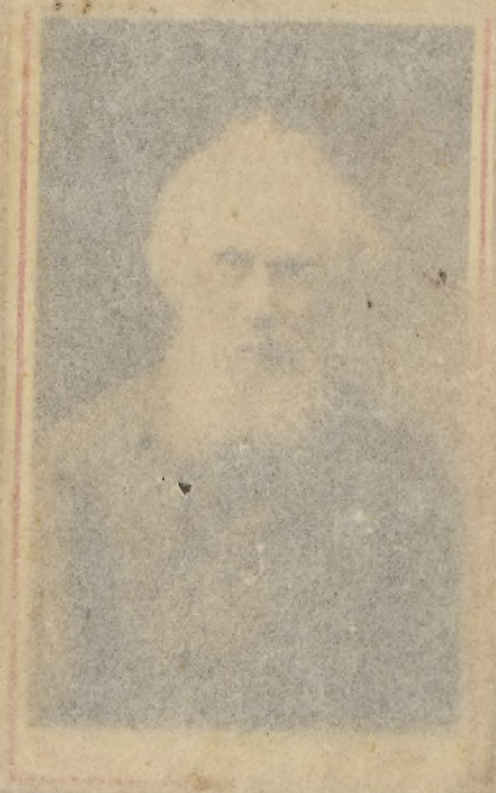
Роскош
дне



Walery Rzewuski

KRAKÓW
WESOŁA-DOM WŁASNY

*Bogusław Zygmunt Hęczyński
urodz. w Niechanowicach pod
Dobromilem 1814 roku.*



Polska Najada

ryli

Pieśń o bardzo dawnych czasach

Bohusza Zygmunta Stęczyńskiego
podroźnika po Krajach Sławiańskich,
autora dzieł: Okolice Galicji, Tatry, i w. i.,
b. bibliotekarna s.p. Michałowa Krabiego
Dziadoszyckiego.

Trzeba, żebyście mnie rozstrzygnęli,
Tworzę Gościnę i w nią wierzę
J. B. Kaleski.

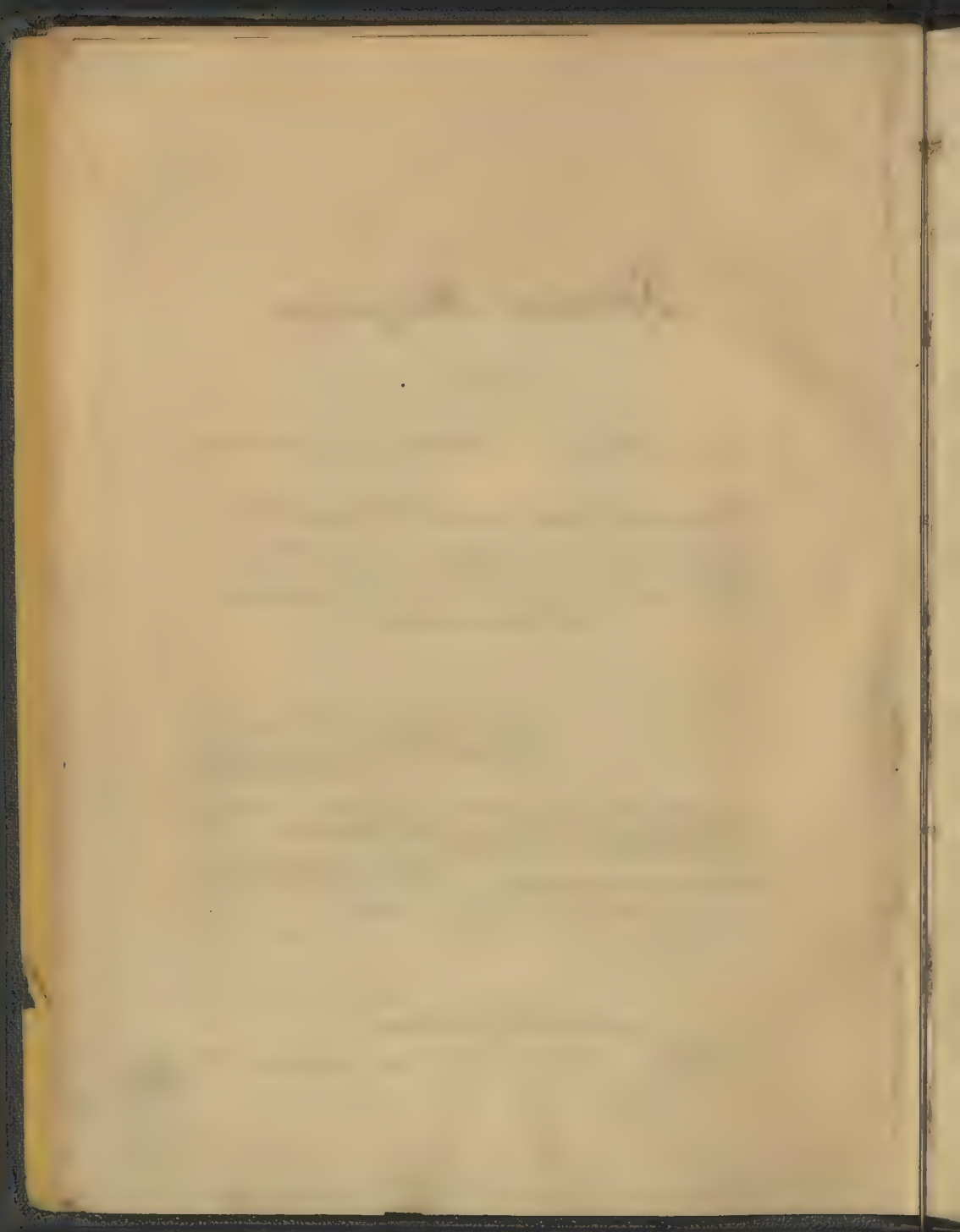
Ich strebe nie für Gelehrte zu schreiben, mein Ziel
war Förderung des glühenden Patriotismus und
der halbblutigen Nationalität.
aleks. Kistaludy.

Kto spotka się z tem kiedyś, to polskiem sercem dążyta,
a co byłoby dobrego, wytknie, — a co złego, dla dobrego
chcę wyrozumieć.

Książki Ludwik Łętowski
księstwo Zoppeński; J. K. K.

z portretem autora.
(i bardzo ważnymi objaśnieniami.)





Do

Jasnie Wielmożnego Pana
Ferdynanda Wajgla
Wierchowskiego
Prezydenta Król stol. miasta
Krakowa,

Kawalera Orderu Cesarza i Króla
Jego Mości Franciszka-Józefa I.
Ces. Król. Pradcy, D^{ca} Praw i Adw. Kraj;
b. Naczelnika Izby Handlowej,
Członka Izby p.p. Deputowanych
Rady Państwa w Wiedniu;
Posła. na Sejm Krajowy we Lwowie;
Emer. Sekret. Uniw. Jagiellońskiego,
Członka Wydziału Kasy Oszczędności
miasta Krakowa;

Honorowego Obywatela m. Tasta,
Miłośnika Sztuk Pięknych, Dzie-
jów i wszelkich pamiątek Narodowych
okolic Kraju ojczystego i w.i.
Przyjaciela ludzi;

Potomka z czasów Jagiellońskich pochodzącej
Rodziny Polskiej, rodowitego Krakowianina,
Wielce szanowanego Pana i Dobrodzieja:

Pieśń natchnieniem wylewana,
Test jak wiosna młoda;
Tryska z piersi, niewstrzymana,
Tak ze skatę woda.....

Lece moja Polska Najada,
Że się skromnie leje;
Że chociaż w barwach swych blada,
Żywi tę nadzieję:

He cieżgodnem Twem Imieniem
Chlubnie orzobiona;
Będzie jaśniata znaczeniem
Wśród Rodaków tona.....

Nie dziwie się, raczy Panie,
Że moją Najadę,
Przez cześć i uszanowanie,
U stóp Twoich kładę.

Ta bogini w sobie mieści
 Dzieje, nam przyjemione;
 Pełne zajmującej treści,
 Rzewnie odstonione.

Co to było, co nastalo,
 Wszystko więc Najada
 Także żywy świadek, śmiało
 Litołkom opowiada.

Lech aby powagę miała,
Racz ja przyjąć Panie;
A Twych Cnót i zasług chwala,
Zjedna jej uznanie.

A to dla mnie wiele będzie
Zaszytnej nagrody:
Gdy ja czysta będę wśród
Bratnie nam Narody.

autor.

Polska Najada.

Wszystkie te światy, co fantazya tworzy,
W głowie poetów pisze palec Boży.
J. J. Kraszewski.

Te chwile w życiu, w których dusza pod
naciskiem niebieskiej strony koniecznie
pożąda odetchnąć potrzebuje.
Henryk Cieszkowski.

Trzeba, chcąc krucie rozszerzyć,
Tworzyć bóstwa i w nie wierzyć.
J. B. Zaleski.

L' Histoire est une Résurrection.
J. Michelet.

Lech
Racz
A Tw
Zjedn

A to
Zaszy
Gdy
Brat

o swo =

yn =

do

ro =

ksigiz

iam

by na =

ie

zi, ie, od

ro =

pat

dric

Jxleqsk,

izknym,

me

gaco =

pra-

ielne

Orzet

gów

które

to

Od najraniejszej młodości mojej miłoścem upo-
dobanie w pięknościach Trzygrody, która była
dla mnie nieustającą pociechą i do dziś dnia
wspomnienie moje uwieńczył swojemi nie-
mierzańcami wdziękami, nigdzie nie mia-
łem tyle przyjemności jak na jej świętem
tonie. Rozmawiałem ją w cieniach lasu, nad
mrużącym strumieniem, w ciemnych przepa-
ściach skał, na polu i łąkach; sięłem się na
góry aby być przywitanyym blaskiem pierwsze-
go promienia słońca, a nocną rosą wstęp-
owałem na wyżyny ażeby używać czułego
go ~~serca~~ Księżycy w pełni. Trzygroda była
mi Katechizmem, a na roziskrzonym gwia-
zami niebie, krytatem przykazania Bożego.
Teraz przystępuje do rzeki:

52

2

—

Przedmowa.

Chociaż Biskup Ignacy Krasicki w swojej znakomitej powieści: „Mikot: Doświadczyńskiego Wypadki” powiedział: „Przedmowa do książki jest, co się do domu; z tą jednak różnicą, iż domowi być bez sieni trudno, a książka się bez przedmowy obejdzie.” — uważam za potrzebę kilkoma uwagami, niby nastrojeniem liry, przysposobić słuchanie moich Taszkawych Krytyczników, tem więcej, że od

Podróżując po ukochanym Kraju rodzinnym, zwiedziłem cały Łańcuch Karpat i Tatrów, — niepodobna mi było nie zwiedzić Sudetów i Gór Olbrzymich na Śląsku. Śląsk, jak wiadomo, jest krajem rozległym, pięknym, w rękę, jeziora, wodospady, skały i inne osobliwości ręką Przyrody hojnie ubogaczony. Śląsk należał do Polski i był od prawieków częścią stanowiącą nierozdzielne ciało ogromnego Państwa, którego Orzeł Biały rozciągał swe skrzydła od brzegów Bałtyckiego do Czarnego Morza, a które

Nuncjusz u Dworu Króla Zygmunta Augusta opat Ruggiero w roku 1568 rda-
wając relacyę o stanie Polski, pisze do
Papieża Piusa IV: „Podległe berta pol-
skiemu kraje, rozciągają się od wscho-
du do zachodu na 900 mil włoskich
„Długości i 700 szerokości, od południa
„do północy, ma kształt czworokąta=
„zty od północy morze Bałtyckie, od po-
„łudnia rzeka Dniepr, od zachodu Wisła.”

to Królestwo, liczyło, jak świadczą powa-
żny Tomasz Twizcki w Opisie Starożytnej
Polski, przeszło trzydzieści tysięcy mil po-
wierzchni ziemi swojej. A po utracach
za Króla Jana Kazimierza uszczuplono
Polskę tak, że miała tylko 21.334 mil,
a później okrojono ją niełitościwie,
zostawiając jej przestrzeni tylko 12.833
mil, ^o. Ale przez nieprzewrotność polity-
czną i nieuwagę na przyszłość naszych
Przedków, Szlachę wpadł w ręce nieprzy-
jaciół nam Niemców - i powiększył
ich ziemie, przed wielu wiekami ^{piętnastu} dwu-
szości pokoleń Stawiańskich na księ-
stwa, margrabstwa, Królestwa prze-
robione, gwałtownie rządzone i Niem-
cami zapelnione zostały. Na naszych
wice Stawianach pełnych uciwości i
tętnowierności, co nie mógł dokonać
srogi miecz i ogień, to dokonał zapro-
wadzony zakon religijny, który po-
woli nachylał Naród nasz ku wyra-
żanym a skrycie prowadzonym
widokom germanizmu.

Owoi pielgrzymując po tej, dla nas
tak ważnej i wielce ciekawej Krainie

790

✱ aż na koniec wszystko zabrano i jej ciatem
sąsiednie państwa powiększono !!! Ale daw-
niej jeszcze przez

790 mil kwadratowych wynoszącej, z której
 700 do Pruss, a tylko 90 mil do Austrii przy-
 padło w roku 1742 — przeszedłem ja w serce
 i w dół o polskim języku moim wszędzie
 pisząc i rysując; tylko z pp. urzędnikami
 i obywatelami po miastach rozmawiałem
 po niemiecku; — ale jakos szczęśliwie, bo z ich
 strony doznawałem dość łagodnego obejścia;
 od ludu zaś szerzej otwartości a na nocle-
 gach chętnego przyjęcia; gościli mnie jako
 miłego im Polaka, najczęściej mlekiem i
 jajecznicą z chlebem. O ile mogłem poznać
 powiem szerzej: że lud wiejski na Śląsku
 nie stracił jeszcze zupełnie cechy polskiej,
 jest poczciwy i uczynny, swój język i zwy-
 czaje wytrwale utrzymujący, chociaż
 przeszło pół tysiąca lat przycisłka go i za-
 topić usiłuje bezsumienny^{stw} żywioł nie-
 miecki w którego powodzi zatopili nas
 Piastowie przez pożeranie się z Niemkami!
 Nie uważali, że ten żywioł obcej natury, a więc
 od pra-pra-wieków nam nieprzyjakiem,
 gdzie tylko nogą swą stanie, ma ten bar-
 baryński zwyczaj, że chce aby dla niego
 wszystko Niemce było, nas Sławianów po-
 niewierając. Zapomniał bowiem o swo-
 jej własnej rękę

jam

z Krynaków powstały,

jem nieszczęście zwłasnem w roku 1683
gdy go nasz Jan III na Dnia 12 Września
od zagłady tureckiej ~~uratował~~; bo przypu-
ścić ten domysł można, że Niemców
nie byłoby w Europie!! - Uciśk i pogarda
nami przez długie lata nie przedstawiały
Kipiec zaślepioną nienawiścią, bo wszę-
dzie uważano nas za nieucywilizowa-
nych, chociaż oświatą i ludzkością prze-
wyszczałyśmy wszystkie narody! Tak było.
Nawet i owoczesna polityka Prądu
Wiedeńskiego nie była nam rygorystyczną,)
Dopiero Cesarz i Król Jego Mości Franciszek
Józef I. przez nadanie Konstytucyi dnia
27 Lutego 1861 roku to rze obchodzenie się
z nami, usunął i wspólnym szacunkiem
potężył, zapewniwszy nam zupełną
wolność słowa i pisania chociażby
nawet gorzkiej prawdy; zaprowadzi-
łszy inne ^{zasady i} postępowanie, ^{jak} dawny spo-
sób kierowania ludów, jako nieprzy-
jawną ^{a przynajmniej} ~~z~~ dzisiejszym Rządem już nie
wspólnego nie mający, ^{jako przysparzały} ~~matery~~ tylko
do historii. - Za takie Dobrodrojeństwo
porzekał sobie nasze ^{pełne} wdzięczne serca.
Niech więc przybłwita nam jak naj-
Dłu-

za ministerstwa Księcia Metternicha,
p. Bacha, Billersdorfa i p. Schmerlinga.
nie tylko naszą Austryę ale i całe Niemcy uratował,

Świeżej. Niech żyje prawda!

Porwałam sobie jeszcze dopowiedzieć i to: że panowie Brandenburgerzy, nie dawno nasi lennicy, wyruszyli się z chęcią ścijańskiej ludzkości, usiłując lud polski zgermanizować i nawet śladu z polszczyzny nie zostawić; nawet w tym celu piszą, bezwstydnie mijając się z prawdą i sumieniem, a nawet tak są zapamiętali, dowodząc w obliczu całej Europy: że Śląsk zawsze był krajem niemieckim! — Ale jak trudno oliwie wlać do wody zostawić na spodzie, tak istota rzeczy, czyli prawda, z mnóstwa rozmaitych usiłowań niepożądanych, jako bezcelnych urojeń, wydobywa się czystym promieniem i utwierdza Fryderyka Schlegla prorocze słowa: „Prawda zawsze zostanie prawdą i nikt przy niej nie nie traci.”

Dla dokładnego zrozumienia miejsca, któremu nasza pieśń winni jesteśmy — raczy szanowny czytelnik rozpatrzeć się na mapach Śląska gdzie są Góry Olbrzymie; a jeżeli ma ochotę, ciekawość iapat do tego wszystkiego co tylko stawiańskie, a zatem odwieczne i pierwotnie nasze, raczy

Dziwny

Drumy przeczytać w illustrowanem dziele: Kłosa, Warszawa 1881, wielce wainy artysty pod nazwą: Jan Ernest Smolar, co będzie obszernem wyjaśnieniem naszej pieśni, którą napisaliśmy w roku 1866.

W roku 1879 dostąpiliśmy wysokiego zaszczytu przez wcielenie do Cesarskiej Nadwornej Biblioteki rękopismu pod nazwą: „Osobliwości Krajów i okolic Sławiańskich pod berłem Franciszka Józefa I. Ces. i Króla Jego Mości zostających.” O czem zawiadomito mnie Wysokie c. k. Namiestnictwo we Lwowie reskryptem z dnia 3 Czerwca 1879 roku do l. prot. 4536 w tych słowach: „Do pana Zygmunta Jęczyńskiego w Krakowie. Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najmilszemu zezwolic, aby złożony przez Pana u stóp Najwyższego Tronu manuskrypt polskich pieśni z ilustracyami pod tytułem: „Osobliwości Krajów i okolic Sławiańskich” wcielony był do Nadwornej biblioteki familiijnej. O czem Pana zawiadamiam w skutek pisma c. k. Urzędu Najwyższego Podkomorniego z dnia 20 Maja b. r. l. 996. Potocki.” — Owóż ze zbioru tych pie=

pieśni podajemy szanownym Rodakom na-
szym wyjęty niniejszy poemat ze zna-
nem dopetnieniem jakie nam uczucie i
Boże natchnienie poddyktowało.

Co do wielmożnej Krytyki, nie mamy własnego
słowa; tylko zastaniamy się wielkim J. J. Kraszewskim
który powiada: „Ulegniecie więc i nadewszystko te-
pij, nieście się będy.” — Henryk Cieszkowski w notatkach
swego życia, Bornań 1873 uwała się pisać: „ze prorok
„miewa najmniej uznania, w Ojczyźnie, kręba mu wpród
„umrzeć, aby na trupię skroni jego wdrzano laurawą Koronę
„i dopiero na grobowcu aby niezwiędła urosła Kwiecie,
„Tamie się on z życiem, idzie w zapasy z niefortunnych
„losów Kołaja; drzywa z duszy najpiękniejsze listki uczuć,
„w bólu, we łzach rzuca na świat jej zapachy i farby, aby
„zamienić je na kęs powszedniego chleba i wyżyć okruszkiem
„spadłym z biesiadnego stołu — szczęśliwy, jeśli w krowiej
„z losem walce, zwycięży z samym sobą porażanie.”

Co do zarzutu i barw naszej Polskiej Nagrody, powa-
żamy się zastanęć poważnemi słowami Księęcia Po-
łtów Polskich Jana Kochanowskiego:

Stajemy pościwej stawie, a jako kto może,
Ku powstrzechnemu dobru niechaj dopomoże.

I nasz nasz śpiewak i Historyk Jul. Niemcewicz zachęca:

Niech ktośkolwiek, pracując bądź w jakim zakresie,
Do wspólnego ogniska swą iskrę przyniesie.

Bo też i J. J. Kraszewski pięknie wystawia, że:

Wszystkie te światy, co fantazja tworzy,

W głowie poetów pisał palec Boży.

Nawet i nam zdaje się: że czynność literacka jest
zawodem Kaptanstwa, które wypowiada bez-
względnie to, co radziwida, rozciska, bawi i na-
ucza. Na poparcie tej prawdy przytaczamy słowa
węgierskiego poety Aleksandra hr. Kisfaludi-ego:
„staram się pisać nie dla uczonek, mym zamiarem
„podnieść gorącego ducha i na pół zmartwiałą narodowość,
Ale

ale gdy pani zgędzina plodów literackich tak
zwana Krytyka, lubi wynajdywać we wszystkim
jakies' ale, a które to ale spotkało nawet najwyższą
znakomitości naszej literatury — to mowa Polskiej
Najady nie ma nadziei być wyjątkową, i nie
spodziewa się gorącego uznania, nawet obo-
jętną jest i będzie na wypadek zachmurania, de-
szczy i piorunów! zostaje sobie spokojna, uzbro-
jona miłością dla Rodaków, pomniąc na przysto-
wie: Jeszcze się ten nie urodził, któryby wszystkim
dogodził. — Osmielamy się zakończyć słowami Ta-
deusza Kościuszki: „Łatą nadzieję moję pokładam w Wierze.”

nie koniec na tem. Styszeliśmy z wiarygo-
dnych ust że ta Polka żywiąc w swem ser-
cu i duszy najgorętszą miłość dla Religii
i Kraju, w młodych swych latach patła
świętymi uczuciami tak gorliwie, że przed
pobożnie zgromadzonymi rodakami zawie-
siwszy obrazek naszej N. P. Maryi na drzewie,
ukłękła przed nią i ręce wzniosła do góry,
głęboko i tak żarliwie modliła się, że przy-
tomni ^{obserwator} widząc jak jej z oczu trzy płyny,
wszystcy rzewnie płakali! — Otarz sądząc,
że odkrywając tak wysokie cnoty iście
chrześcijańsko-polskie, nikomu nie ubli-
żyliśmy i ~~spodziewamy~~ się nie zastęgiwać
na nagane. — Więc niech będzie wolno
nam zakończyć dziwiękiem naszej Maryi:

Wszystkie Polki są miłe, racne i uczciwe,
Ale wy mogą służyć się tak iżydliwie
Tak ta Pani słachetna, dobra i spaniata. —
Niechże nigdy nie zgasnie kwitnica jej chwata;
I z nami niech ją wielbią riekowice, riomkinie;
Gdy się nasza Najada po świecie rozptynia;
I rozgrzeje nie jedno zastygłe uczucie;
Po duchu krysto Bożym w narodowej nuiie.

autor B. Z. Hg.

Polska Najada.

D:
le
4.
6.
p

z
y

n

J.

x

O

y

z

w

"c

"O

"z

"z

"p

"z

"

"

"

"

"

Trupanie dowodzić, że za granicami
Jedynie można oboje pętkosiami —

Wstęp.

Tereli inni śpieszą w oddalone kraje,
 Podziwiać cytrynowe i mirtowe gaje:
 By tam swojego ducha z upadku podnosić,
 I wykreślić uwielbienie dla przyrody głosić;
 Potym chlubić się między swemi każdej chwili,
 że byli tam szerzśliwiegdzie drudzy nie byli —
 To moja Muza wcale nie ma tej skłonności,
 Dla niej są najcenniejsze ojcyste piękności;
 Których czarującemi wśródnie widokami,
 Nasyci swoje oczy i serce, myślami
 Zajęta, aby czystość zachować dzievicę —
 Więc przestaje na swego kraju okolicy;
 Klade miejsce ją bawi i szczerze ocenia,
 Kocha, wielbi, a swoich skłonności nie zmienia;
 Przestając na tem co jest na ojcystej ziemi,
 Szerzśliwa że je zwiedza, nasyci się niemi!

Bo czyż nasza Ojczyzna nie bywała światem,
 Dla wieszczów i malarzy wśród pięknych kwiatem?
 Po cóż więc moja Mura ma iść za innemi,
 Gdy piękności do syta ma na swojej ziemi!
 A tyle jest szeregów i wdzięków obficie,
 Że gdyby wszystkie porwać. ledwie starczy życie!
 Więc mniej dbając na cudze boginie i bogi,
 Oddajemy hołd pierwszy Ojczyźnie nam drogiej;
 A Mura pełna chęci, — tym razem ciekawie
 Oprowadzi po Śląsku. Błaga, by taskawie
 Słuchano jej śpiewania przez poszanowanie
 Dobrych chęci i naszej słuszności umiowanie.

Od Kłacka 1.) w południową postępując stronę,
 Wysoki-łtów 2.) okrywa się w trawy zielone
 I w kwiaty różnobarwne, pełne miłej woni;
 Prowadzi nas ciekawie do onej ustroni,
 Co się niepospolitym przedstawia obrazem,
 Co uderza podziwem i rozczula razem.
 Stajemy jakby wrzci, jakby oniemieci
 Na widok, jaki u stóp naszych my ujrzeli;
 Zmieszanie tak potężnie na nas uderzyło,
 Że nie mogliśmy wtadać umysłową siłą;
 Alż po niej jakim exasie i po odetchnieniu,
 I po pierwszym wrażeniu na nas, opuszczeniu,
 Przychodzimy do słowa; ale czy zdotamy
 Opowiedzieć dokładnie na co spoglądamy:

To Łaba 3.) z pod wierzchu skał porośniętych mchami,
 Wypływa z wiecznej nocy dwoma strumieniami,
 Uchodząc bystrym prądem pomiędzy karosze,
 Potęga swoje sily błyszczące wyniosła;
 I staje się od razu powaźną dziewicą,
 Którą fale pierśiami a krople krenią.
 Figlując, to się śmieje, to bierze, to przyska,
 Trzmi, drwigeru, gniewa się i łuczy i ciska;
 Tak gdyby kawiedzona w namiętnej miłości,
 Tama nie wie co czyni w swojej zdzierzności!
 Tak gdyby chciała ową opuścić przyrodę...
 Jest przesłizną Najadą zamienioną w wodę;
 I pieszcząc w głębszą przepaść między skał układem.
 Staje się potężnym, silnym wodospadem;
 Nie wyzerpanym z wódzichów i dąsów przyjemnych,
 Wśród ścian nieprzetłamanych, to jasnych, to ciemnych,
 I przedstawia nam obraz radki, tak uroczy,
 Że uczucie nie syte, i nie syte oczy;
 Od świtu dnia do zmroku, od zmroku do świtu,
 Wzrost przychodnia podnosząc ku nieba błękitu.
 Napatrzyć się grze swojej nie daje do woli,
 Tak malowniczo sobie cudownie swawoli;
 Tak na dole pianami koryje swe strumienie,
 Tak gdyby ją raryty stoneczne promienie!
 Leż nim się zdola ukryć w cienistej ustroni,
 Hataśliwym, biegiem jakąś pieśnią drwoni.
 (zrym)

Zeszliśmy z prostopadłej góry na dolinę,
By w całym majestacie to cudo jedyne
Oglądać i uwielbiać. — Siadamy zmurzeni
Na kamieniu przy brzegu, patrząc, zachwyceni
Obliczem tej Najady co sobie tu śpiewa.
Staramy się rozumieć głos jak się rozlewa;
Ona, wiadać, chce ucieść nasze odwiedzenie,
I wynagrodzić wszystkich trudów poniesienie;
I ulżyć sobie, jakto zwyczajem Driewicy,
Przez wykrycie przed nami wielkiej tajemnicy.

Pieśń

Pieśń Najady.

Plomień rozgryzie malowane dzieje,
 I Karby spustoszą łądnieje;
 Pieśń ujdzie cato! tłum ludzi obiega;
 A jeśli podle dusze nie umieją,
 Karmie' ją kalem i poie' nadnieją,
 Uciekła w góry do gruzów przylega,
 I z tamtąd dawne opowiada krasy.
 Adam Mickiewicz.

W Górach-Obrygmich porzynam życie,
 I spadam sobie szumiąca;
 Takto Najada Poloka 4) obficie
 Łzy swoje w przepaść lejąca.

Ta przepaść dwieście stóp jest głęboka,
 Do której pośpieszam w cienie;
 A czyniąc sobą obraz dla oka,
 Sprawiam każdemu zdziwienie.

Jestem ordołą skalistych cudów
 Na południowej odnodze;
 Niezmienną siostrą Stawiańskich ludów,
 Przez których ziemię przechodzę.

Ta się nazywam Łaba, z przycyry:
Tę to jest Łaska Kraina;
W której są polskie córki i syny —
Z pra-wieków Lecha rodzina.

Przymianie, gdy świat rozwijali,
Tę owe góry zwiedzili;
Mnie dla czystości Albis nazwali,
I moje wody ~~zwiedzili~~ chwalili.

Oni, gdy naszą szczerść, prostotę
W spokoju zamitowaniem
Pornawski, jeśli zgodę i cnotę
Obalać podkopywaniem.

Zbrojni, okryci twardem żelazem,
I-wcale niespodziewani;
Ogromnym tłumem wpadli tu rąk,
A tak zli — jakby | szatani.

- gdy natarcie im się udało,
Podbili tak plemię;
I panowali sobie rękawato,
Łask mając na swoją ziemię.

Umieli sobie gospodarować,
Czynić rytkowne rowody;
Drogi i mosty trwałe budować,
I czynić miłe ogrody.

Ładując

Przecie i przedtem mieliśmy płody,
Prorokaitego rodzaju;
Lato się młéko, ciekły nam miód,
I mięsa było dość w kraju.

Były to owe odległe wieki,
W których Chrystusa nie znano;
Tylko Stawiańskich bożków opieki
W każdej potrzebie wzywano.

Stawianie mieli pojęcia inne,
Nie znając prawego Boga;
A przecie wiedli życie niewinne,
Cnota zdobyta ich droga.

Jeśli nieszczęście dotknęło kogo,
Wszyscy, użuciem przejęci,
Biegli z pomocą, z pociechą błogą,
Petni miłości, jak święci! —

Ładując nie w łonie naszej ławy;
Bóg się wstąpił w ich myślenie;
Pracowa i kochały miłość prawdziwą;
W ich sercach stała się jasność i światłość.

Wieć obce prawo zaprowadzone
 Niecierpliwi ludźmi zostało;
 Spokój i zregście było stracone!...
 Zle tym sposobem się stało:

Ani w tych stronach Niemców nie było,
 Nasi nie znali ich wcale; 5)
 Stońce jedynie dla nas świeciło.
 Promieniejące spainiale.

Niemców nie znali nasze Bratziady
 Ani z oblicza, ni z mowy!
 Tylko Brygimanie, przez swe osady,
 Narzucili język nowy.

Tytus prowadząc swe legijony
 Z Italii, tak był ruchwaty:
 Że się wdzierając w Stawiańskie strony,
 Przetałmat kłopoty skaty.

Dziś, owe skaty powybijane,
 Na rozkaz tego tyra;
 Dla pracy ludzkiej są podziwiane
 Pod nazwą „Bramy Trajana”.

Tam od Dunaju rzeki szerokiej,
 Co nasza bywała wodą;
 Posuwał swoje zwyciężkie kroki,
 Gorsząc się naszą swobodą.

Ale Prymianie, w swem powodzeniu,
Kiedy za czasem upadli;
Powrócił spokój Sławian plemieniu —
Lech później Huny się wkradli.

Od Azowskiego Morza przybywszy,
Swym aryańskim natchnieniem;
Wiele w przechodzie wsi naniszczywszy
Ogniem i mieczem swym srogim.

Arpad w te strony ich przyprowadził,
Bo tam już trudno mu było
Utrzymać lud swój w głodzie; więc radził,
A skądś mu postawiło.

Drż – kraj tak błogi z przynicy, wina,
Tak użytkują dla siebie:
Że porostaje dla Sławianina,
Nędza o braku na chlebie!

Uciskiem słowa, narodowości,
Nawet pogardą plemienia;
Chcą wszystko zatrzeć tam bez litości
Do znaku, nawet imienia!*)

Chcą aby ten kraj, przez nich zabrany,
Obfity swą rogacizną –
Mógł jak najprędzej zostać widziany
Jedno-plemienną ojczyzną.

Węc usiłują zwołać Dalmatów,
Illiryjczyków poeciowych;
Serbów, nawet nam bratnich Kroatów,
I Słowaków nieszczęśliwych!!!

Nawet

*) Bramenia już przeszłość i teraźniejszość opowiedziane przez
K. W. autora Rydzy i Kachaty. Lwów 1874 str. 201. 202. 203 208!!

Nawet Tatarzy nas najeżdżali,
Z Krymu wypadłszy, łupili
Miasta i wioski, lud rabierali,
Domy i chaty palili.

Iz każdego brali niewiasty młode,
Alby swą rasę poprawić
Przez ich ukladność, zdrowie, urodę;
A dokoła niemi się bawić! —

Ale nad wszystkich tych najeźdźców
Imutniej mam Niemców w pamięci
Trudnych językiem, a wojowników
Mających własne chęci.

Oni przemysłem swoim nasz Naród
Umieli zdobyć, — na szkodę
Wnieśli trucinę — choroby naród:
Ową przekłętą nieszgodę!

Gdy to zrobili, Tatwiej im było
Kawałki kraju odrywać;
Popierać cel swój gwałtowną siłą,
By coraz więcej zdobywać.

Tak się starali wszystko naciarać,
Że led od ciżki katoży
Dozryt rozpaczac, niszczyć, wymierać —
Aż tylko zostały groby!

Teraz te groby wynajdywane,
I przez uczone badania
Um, drut i siekier co tam składane,
Że to bywali stawianie!!! —

Imastym dawano imunięć i bronie, — (z pomiędzy wielu
Aby, tam postawiani,
Mogli się bronić w swem cichem tonie
Od Niemców napastowani!...

2
3
6
2

7
8
9
10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

Z pomiędzy wielu Ducha Kapitanów,
 Jan Kollar b) stanął wysoko;
 On to porwałszy dzieje Sławianów,
 Zabolał w sercu głęboko.

Tę jego boleść nieutuloną,
 (Która przenika aż xgrozę i)
 Ustami jego rzewnie nuconą,
 Kaledwie powtórzę prozą:

„Ach! oto tu leży przed Trawem mem okiem
 „ta ziemia, niegdys' kolebka, teraz trumna
 „mojego rodu. Stój nogo! gdziekolwiek byś
 „stał pita, wszędzie to poświęcane miejsca.
 „Wznies synu Tatrow wirok twój pod obto-
 „ki, albo raczej opnij się o ten dąb odwie-
 „czny, co aż dotąd nie poddał się zgubnemu
 „czasowi. Ale gorszy niżeli czas jest chto-
 „wiek, który w tych krajach zelaznem
 „bertem przytłoczył karki Słowian. Trozi-
 „szy od wojen, od ognia, od piorunów za-
 „słepieniec, który swoje plemię spotwarza.
 „O wieki dawne, jak noc w kolo minie te-
 „żące; o Kraino wszelkiej sławy i hańby
 „Obracie! Od Łaby aż ku równinom Wisty

„niewierny, od Dunaju aż do rozhetta -
„nych pian Baltyku, brniata niegdys
„wdzięczna mowa mżynych Słowian,
„nim oniemiała stawszy się narzędziem
„kłótni. Któż to popełnit że grabieże,
„wołające o pomstę do nieba? Kto w je-
„dym rodzie zniewarzył całą ludzkość?
„Zarumień się Teutonjo, zawistna sąsiad-
„ko Stawy. Twoje to ręce narobity tych
„wszystkich zbrodni. Żaden nieprzyjaciół nie
„wyłał nigdzie tyle krwi i czernidła, ile
„Niemiec na zgubę Słowian! Ten co sam
„godzien jest wolności, umie szanować wol-
„ność innych; ten co drugim narzuca
„pęta niewoli, sam niewolnik. Czy on
„ręce, czy język kępuje w niewolnicze swe
„okowy, wszystko to jedno; równie bowiem
„depce prawa cudze. Kto trony burzył, kto
„ludzką krew napróżno rozlewał, kto
„nieszczęsną pochodnię wojny po świecie
„roznoził, ten, czy to Got, czy Szyta (moskal)
„na niewolę zastawił, nie zaś ów, co przy-
„kładem swoim dzikim hordom pokój za-
„lecał. Gdzieśście się podziaty lubo naró-
„dy Słowian, mieszkających tu niegdys;

„ narody co tam z Pomorza, tu z Sali pily
 „ wodę? Gdzie ciche konary Tyrków, gdzie
 „ potomki Obotrytów, gdzie szerepy Wele-
 „ tów, gdzie wnuki Ukranów? Daleko
 „ posieram na prawo, bystro rucam
 „ wstrok na lewo, — i darmo oko moje szu-
 „ ka w Słowiańszczyźnie Słowian! Powiedz
 „ dzie, cieniasty przybytku, pod którym pto-
 „ nęły ofiary starodawnym ich bogom;
 „ gdzie są te narody, gdzie ich książęta, ich
 „ miasta? One przecie pierwsze ożywiły te stro-
 „ ny północne. Jedne nauczyły ubogą Europę
 „ jak robić żagle i wiosła, jak przez morza
 „ pływać do bogatszych brzegów. Drugie z
 „ głębin kopalni wydobywały błyszczące
 „ kruszce, bardziej ku cxi bogom, niżeli ku
 „ zysku ludziom. Te pokazywały rolnikowi
 „ sposób uprawiania ziemi, żeby wydawała
 „ plon złoty. Tamte wysadzały drogi lipa-
 „ mi, żeby to drzewo słowiańskie orzekwiała
 „ przechodnia chłodem i zapachem. Mężowie
 „ uczyli synów budować miasta; w nich
 „ prowadzić handel; kobiety z córkami swe-
 „ mi tkwały płótna. — Narodzie mistrzowski
 „ i jakież za to masz teraz drigki? Oto wie-

„niec uwity z potwarzy i wgardy! Tak kie-
 „dy stworzenie poczuwszy woń miodu wpa-
 „dają do cudzego ula, i matkę i pszczoły
 „gryzą na śmierć, tak tutaj sąsiad wkradł-
 „szy się chytrze, zarzucił panu Łańcuch na
 „szyję i uwięził go niewolnikiem w jego
 „własnym domu! Umiłkła pieśń słowian-
 „ska po zielonych gajach. Tężył, obcycał,
 „strój narodowy, wszystko to cudzoziemiec
 „zmienił, sama tylko ziemia porostata
 „niezmieniona. Lasy, rzeki, góry, uroczyska,
 „nie chciały się porzucić swoich imion sto-
 „wianzkich. Ale to jest ciało, ducha w nich
 „nie masz! O Któż przyjdzie w tych gro-
 „bach zbudzić drzemiące życie? Kto pra-
 „wemu dziedzirowi jego własność przywró-
 „ci?... Żimne ten miałby serce, żeby tu nie
 „płakał jak nad zwłokami Kochanki.
 „Ułulmy jednak żal i zamglony wórk
 „rzućmy w lepszą przyszłość. Najgorzej
 „w niedoli narzekać na niedolę; lepiej cry-
 „nem ukajać gniew nieba. Nie ze smu-
 „tnego oka, ale z dzielnej dłoni rozkwi-
 „ta nadzieja. Tle na dobre wyjść może.
 „Ludzie mogą zbłądzić z drogi, udrzkość

„prostym torem idzie do celu. Czas wszystko od-
 „mienia, nawet czas, a prawdzie daje zwycięz-
 „two. Co sto błędnych wieków budowało, to je-
 „dna chwila obali.”

Więc ja nie tracę świętej nadziei,
 Że plemię Sławian zostanie
 Na wieki wieków, bo po kolei
 Zmroku, przybędzie zaranie. —

Pamiętam także późniejsze czasy,
 Gdy się odnaczał nam Dobry;
 Mający czoło radosne w wawrzyny,
 Król Polski Bolesław Chrobry.

Ten Pan, przystępny i sprawiedliwy,
 Zaglądał we wszystkie Stany
 Ciekaw, mądry i liściwy,
 Duszą i sercem wylany.

On to zamierzył sobie koniecznie,
 Zjednoczyć sławiańskie Ludy;
 I dziełem meztwa swojego, wiecznie
 Dokazać cudu nad cudu.

nie tylko w myśli miał czas owe,
 Ale i przyszłość daleką;
 Wiąc pragnął rądy zatorzyć nowe
 Nad wieczną Polski opieką.
 Aby Polska miała pod sobą
 Wszystkie sławiańskie nadoły;
 Była dla wszystkich twarzą i odobą
 Wzrostem metosy i zgody.

Aby sąsiednie Państwa nie śmiały
Zachłbiać: zgody, spokoju;
Tylko ażeby nas stanowały,
Strzegąc się naszego boju!

Chciał aby jedna Owczarnia była
A nad nią pasterz z jej grona;...
Łacząc tę myśl wielką śmieć raskoczyta!
Ale myśl nie jest stracona.

Tchnie ona w sercu każdego ziomka,
Serba, Grecha i Hroata;
Z wnuka przelewa się na potomka,
I trwa na wieki i lata!

Ten król, jak wielkim był wojownikiem,
Tak wielce szlachetnym mężem;
A Niemcy zwali go ^{wskazywaniem,}
Łwem wściekłym, lisem i wężem!!
Z innej strony: 13.

A przecie tylko odbierał swoje —
I za to taka zahata?! (7.)
U nas, za jego słuszne te boje,
Wiecznie jaśnieje mu chwata,

Chrobrzy uwolnić chciał od topienia
Wszystkie Krainki i Kraje;
Które zalata powódki niemiżenia,
Niweccąc język, zwycięża!....
Gdy wielki

I innych jeszcze nie katowali
 Obelg nam rzucać, jak białym;
 Cechy złości swojej wylali,
 Po im nienawiść przymiotem!

I święty Bruno apostoł, właśnie
 Znał króla, że był uciwiony
 Kochał go, iż tak przyświecał jasnie,
 Cnotliwy i sprawiedliwy.
 Wtedy pisał o nim, że go straszył,
 "Że kochał jak duszę swoją;
 "Więcej nad życie swe, że pracował,
 "Staczając z wrogami boje!" *)

Pamiętam dobrze jak nasz Izłask cały
Był ciałem Polski, i było
Plemię lechickie, godne pochwaty —
A żadnych Niemców nie było.

Alle gdy później Piasty książęta
Z Niemkami się poženili;
Była wrgardzoną mowa, nam święta,
Aż się zupełnie zniemczyli!

Bo owe żony swemi wptywami
Zrrądnity; że obcy nasili;
Zagniewdili się między Piastami,
A Piasty wkrótce wygaśli!

I Izłask się dostał w ręce Germanów,
Dornając smutnej odmiany;
Miasta niemczaty od nowych panów —
Tylko w swém trwali włości any.

Bo Teuton, czy Got gdzie nogą stanie,
I gdzie rozglądnie się smiato;
Turz usiłuje przez swe żądanie,
Ażeby wszystko zniemczato !!!

Lech jak te góry

Gdy wielki ten król zamknął swe oczy,
 Był od ludu ratowany;
 Zniknął z wolnością był tak uroczy,
 Nastąpiły smutne odmiany.

Niemcy pijani zwin szeregami ślepem,
 Trzaskając wycofują swe grube
 Miecze i ognie, pałki i cepem,
 Na straszną stawianą zagubę!

Pamiętam dobrze

Leżą jak te góry się nie przemienia,
 Tak moje nie wyschną wody;
 Tak ludzie nasi się nie wyplenią,
 Będą wiecznymi Narody!

Al jako wodne ptaki nie toną,
 Tylko swobodnie pływają;
 Nie ratowane falą spienioną,
 Śmiało w stronę patrzą,

Tak ja spieniona, głośno tu śpiewam
 Radość mojego istnienia;
 Między kamienie bystro upływam
 Kryjąc się w chłodne drzew cienia.

Dalej błyskając w słońca promieniu,
Odwiedram osady wiejskie;
Niosąc na mojem szpawnym ramieniu
I traktwy i łodzie miejskie.

Dawniej nie byłem za nowościami,
Dris — cierpię statki parowe;
Których kominy rżąc dymami,
Czynią wyrzewy niezdrowe.

Bo te parowce, są jak złe duchy,
Czyniące przykre hałasy;
Błyskawicznymi swojemi ruchy,
Mijają góry i lasy.

Czyż nie przyjemniej jest podróżnemu,
Gdy sobie płynie powoli;
Gdy się przypatrzy dobrze wszytkiemu,
Gdy się nacieszy do woli.

Więc niech nam sturą łodzie żaglowe,
Które wiatr lekko popycha;
A nie przętasza ludziom rozmowę,
Wszytko się wdzięczniej uśmiecha.

A okolicą za okolicą
Wyrzucić obrany stawia;
I przyjemniejszą jest czarownicą,
Bo wszędzie więcej przemawia.

Daléj jest Wrubnik * na bystréj skale,
Co się jak głowa ciekrowa
Wydaje, w niebo stercząc rzechwale,
A często w chmurach się chowa.

W tym zamku siedział sobie bezpiecznie
Rycerz majętny, w cichości;
Lecz gdy go chciano zmusić koniecznie
Do chrześcijańskich nowości,

Gdy naród licznie był zgromadzony,
I zamek w kóło objęty;
Tak nacierano, by w niém zamkniony
Właściciel, został ujęty.

Aby zmuszony został porzucić
Swą wiarę w bogów, boginie;
I napadami ludzi nie smucić,
Co już sprzyjali nowinie.

On widząc, że się już nie obroni,
Że uleść musi przemocy:
Przucił się z okna do wodnej łoni,
I zginął tam w wiecznej nocy.

* Sperlingsstein.

Lud rozjątrony za pogardzenie
Wiary światłością jedynej;
Wdarł się do zamku — i przez zniszczenie,
Zostawił tylko ruiny.

Leżą te ruiny są okrzute,
Więcej podróżni zwiedzają
Na niebotyczną drapiąc się skałę,
Przyjemnych wrażeń domniają. —

Dalej Djeszyna*) zamkowe mury
Nad moją wodą się wznoszą;
Aby z ich okien piękność natury
Podziwiać, — do siebie proszą.

Tam się znajdują komnaty liczne,
W których właściciel bogaty
Zaopatrzył się w przedmioty śliczne,
Co bawia jak młode kwiaty.

Sala posągów, sala obrazów,
I sala ksiąg dobranych;
I sala pełna miłych okarów
Zwierząt i ptaków wypchanych. —

*) Niemcy zowią Tetschen.

Skata=Królewska (tak nazywana) 8.)
 Groźna swym dumnym kamieniem;
 Od burzo wiele smutnie widziana,
 Bo jest dla ludzi więzieniem.

Często swe czoło w chmurach ukrywa,
 I często chmury rozbija.
 U stóp jej moja woda przepływa,
 I w swoim tonie odbija.

Po drugiej stronie Lilii=skaty
 Odbijam w moim rywiolu;
 I dumnej Baszty obraz spaniaty
 Maluję na mojem czole.

Baszta jest sobie skata wyniosła,
 Poglądać na dół z jej szczytu
 Wrządza obawę, chociaż porosta
 Mchem, pełnym swego rozkwitku.

Baszta szerególną będąc opoką,
Sięga ku niebu swem czołem
I rozpięta się dumna, szeroko
Pysznąc się ciałem swem gotem.

Ona na skraju swęj wysokości
Mając ielanne poręcza;
Do używania tam przyjemności
Łatwą sposobność nastrocza.

Mitosnik ceniąc wdzięki przyrody,
Bezpiecznie tam się nachyla;
I patrzy w przepaść, bo bez przeszkody
Wszystko tak się tam wysila

Dla jego oka swémi tworam,
Że ~~tu~~^{ku} cxi słów mu brakuje!
Tylko wzruszeniem i ucuciami
Wszystko ~~jak~~ świętaś szanuje.

Przyroda w rannem słońcu przybiera
Złoto-różową powłokę;
I tak cudowny urok wywiera,
I tak myśl wzbudza głębokę:

Przyroda trudna, do wyjaśnienia
 Tak gawiedź sobie uśmieje;
 Ten Geologja swa przypuszczenia
 Stawia, ten znowa się chwieje. (8*)

He w uniesieniu zda mu się mile,
 Tak gdyby nie był na glebie;
 Lecz przeniesiony został na chwilę
 Do raju, jaki tam w niebie. —

Dalej doliny i lasy ciemne,
 A za lasami są góry;
 I znova skały drwonią przyjemne,
 Tak obeliski, jak mury.

Tam Orzeł sobie czasem usiedzie,
 I toczy bystrem swym okiem
 Po okolicy — i widzi wszędzie,
 Nawet w parowie głębokiem.

Tednego razu moje wejście
 Itopiłam z jego wejściem;
 I postąpiłam mu moje życzenie,
 Gorącym słów moich modleniem:

Stworzeń powietrznych Królu skrzydlaty,
 Co namieszkujeś Tatrę, Karpaty;
 Góry Olbrzymie i inne góry,
 Pełne sławiańskich cudów-natury;
 Nie tworzysz ciebie deszczu i wichury;
 Nie razą gromoty ani pioruny!
 Na górzach kamków bawisz swe oko;
 Drużysz swobodnie dalego, szeroko;
 Odwiedzasz ludła moje i Wistę;
 Co na dwie strony świata wytrąstę;
 A przelatując wielkie porzestworze,
 Patrząc na Bałtyk i Czarne Morze;
 Cudnie niegdyś blaskiem swego imienia,
 Tazniates chlubił się aż do zdziwienia!
 Ty nie kalekim bądź na świecie
 Do różnych krajach w zimie i w lecie;

• Nie przyciskają cię żadne prawa,
Wśródnie Opactwoność dla cię taskawa;
Lecz ci najmiłsza Polska przyroda,
Polskie powietrze, stonice i woda.
Na rozmaite patrząc odmiany,
Czemuś tak smutny i zadumany?...
O miły ptaku w pierś swych orzodzie!
Gdy wśrelka przestrzeń stworzoną tobie;
Gdy wiesz, jakie są odmienne rządy,
Jakie są cnoty i jakie błędy;
I jaka pycha i złość Krzyżaków
Pragnie zagubić plemię Polaków,
Co męstwem, wiarą i gościnnością
Stynęli jako wznorowe Państwo,
A teraz chce go mściwe poganstwo
Usunąć z jego wtasciwą ziemi,
Aby ząpetnie tłumy obcemi!...
Wżec Królu ptaków d nas lubiony,
I nigdy dosyć nie oceniony;
Gdy nam sprawujesz miłe wrażenie —
Zabierz ze sobą moje życzenie;
I wynieś szybko nad blask stonacny
Tam, gdzie wszytkiego Pan mieszka wieczny;
Złóż u stóp jego świętego Tronu,
Byśmy lepszego nabrali tonu;
Jednocząc serca i dusze razem,
Czystej miłości schnęli wyrazem;
By nieprzyjaciół, widząc te cnoty,
Ujrzał daremne swoje obroty;
I powstrzymał się, co tak nas taknie,
Że przedrój jego, niżli nas braknie!

On z pod Grünwaldu niedobitkami
 Znowu się wzrósł, wzrósł siłami;
 I znowu racne uciskał ludy,
 A nie poprzestał swojej obłudy...
 Aż przez potęgę Napoleona
 Bóg go poniżył. Ale szalona
 Lycha nadyma go przy dostatkach,
 Aż doprowadzi go do upadku! —
 Więc Króla ptaków spraw byśmy żyli,
 Wiara i święty język cenili;
 A wielbiąc całą naszą krainę,
 Składali sobą jedną rodzinę,
 I pojęną węzłem nauki Bożej,
 A nie błędzili gorzej i gorzej.
 Zamitowani w narodowości,
 Nabrali z dziejów naszych mądrości: —

Dalej miasteczko Pirna 9.) jaśnieje
 Nad nią Sonnenstein się wznosi;
 Grobami mury dumnie się śmieje,
 I smutne zdarzenie głośli:

„Te uwieszeni w nim długo, żyli

„Polacy młodością rzeszy;

„Jan i Trzeciego synowie byli,

„Jakób z Konstantym Sobiescy.

„Oni jedynie dla ciekawości

„Pisząc Jakksoniję zwiedzali;

„Tam przytrzymani, wiele przykrości

„Od zdrajczych Sasów doznali.

Daremne byty wszelkie starania
Króla Polskiego i Stanów;
Więźniowie cierpkie postępowania
Znosili tam od germanów.

Musieli wreszcie rzec się Korony,
I tronu Ojca swojego;
By Sasom przystęp był ułatwiony
Do rządów Kraju Polskiego!

Więc wdarł się na tron August Drugi,
I bardzo długo panował;
Lubił rokosze i wina strugi,
I najwystrawniej balował.

Tylko podatki wielkie wyciskał,
By miał na zbytki pieniądze;
By Europie blaskiem potyskał,
Zaspokajając swe żądne.

Więc Szlachta Polska w łakim osnieniu
Kulając z Królem do woli;
Nie spostrzegła się, że w zastawieniu
Lidet, błędna powoli!..

"Król, dla przykładu popuszczał pasa,
 Miał karabelę przy boku;
 "I wykrzykiwał: hawa! hej hawa!"
 A swego miał na widoku!!

Po niēm nastąpił syn August Trzeci,
 Co niby Polskę szanował;
 Wszystkich poddanych miał na swe dzieci,
 Lecz z wolna germanizował!—

Dalej; na górze zamek wystaje,
 Od dawna Stotpnem 10) nazwany;
 Który pamięta, jak owe kraje
 Pierwotnie mieli Stawiany.

Tak lud ten chlebem, solą i pieśnią
 Każdego gościa przyjmował;
 Tak na to upadł pod ciosów cieśnią,
 Tak swęj ludzkości kałował:

Takie w tym zamku były więzienia!
 O których świadczą tam mury:
 Tam w nich Wendowie srogie cierpienia
 Anosili; brani w tortury.

Niemcy nie chcieli, by ^{23.)} Duch Stawiański
 Przyjmął się w tych Wendów ciele;
 Iżże przez nienawiść i cyn tyrański,
 Rozgardził wiele i wiele!!

Dalej jest Nivat, jakgdyby wieże,
Dwie ma skałami, wysoki;
On moich brzegów ordośnie strzeże,
Zadziwia swemi widoki.

Zelarnym gankiem jest opatrzony,
Aby podróżny wzywał
Tak ptak w powietrzu, na wszystkie strony
Zadziwieniem się rozptywał.

Franciszek Pierwszy władca Austrii,
Gdy zwiedzał owe piękności;
Na uwiecznienie swój fantazyi,
A razem dla dogodności:

Porządek w skałach zelarne sztaby
Utkwić, i na nich postawić
Ganek, ażeby dzięki powaby
Widzieć i niemi się bawić.

Tam więc, pamiętam, przed pra = wiekami,
Gdy jeszcze ludzi nie było,
Czas rożnił skały swemi silami
Aby morze uosapilo.

Tuszo Morze. Oschły równiny,
I były trawą okryte;
Potem dla pięknej owiej Krainy,
Wyrosty lasy obfite.

Lecz nad wrzyskami roślinoworami,
Celują wysmukłe skały;
Czyniące swemi tam postaciami
Świat malowniczo spaniały.

A ja pomiędzy niemi się wiżę,
I w mojej głębinie ciemnej
Odzwierciadlając, stopy ich myję,
I czynię widok przyjemny.

Tam niedaleko w górskiej cieśninie,
Amsela buerząco spada;
Krętem tożyskiem do mych wód płynie
Ciemna, błyskliwa, to błada.—

Dalej mnie wita Jasów stolica
Drexno, porządne, spaniałe;
Co się domami swemi rozrzuca,
I ma z arcydziel swych chwale.

Bo ma Galeryję obrazów, co się
W gmachu osobnym znajduje;
Która, jak słyhać w powszechnym głosie,
Osiem milionów kosztuje.

W Mysznie Bolesław Chrobrzy przyjemnie
Spędzał pobytu godziny;
Kochany od swych, czczony wzajemnie,
Jako monarcha jedyny.

Był to władiciel niepospolity,
Był to przyjaciel ludowy;
Często pancerzem ciężkim okryty,
Zasiadał na stół dębowy

I mieszczanina, albo wieśniaka
Częstował wybornym miodem;
Widząc go jako swego rodaka
Nierozłącznego z Narodem.

Ten Król zakreślił Polski granice
W mej wodzie, w Ossie, w Solawie;
Po Dniepr i Drwinę, więc okolice
Przeległ, zakwitły w stawie.

On to był twórcą Państwa Polskiego,
Tego wielkością zajęty;
Ale wiek życia i czynów jego
Skonczył się, umarł — nam święty! —

Dris' ramek stoi poodmieniany,
 Wszystko z przeszłości w niem ginie;
 Miejscem wyrobu jest porcelany,
 Cożawęj dobroci swęj stynie. —

Dalej w Turycach żyją Wendowie (12.)
 Krewni Polskiego plemienia;
 I pobratymcy nasi Serbowie,
 Godni naszego uczenia.

Długi czas byli zawojowani,
 Obronną twierdzą strzeżeni;
 I poniżani i uciskani,
 I rozmaicie martwieni.

Alle ci, którzy majętni byli,
 Wiążąc się z obcym żywiołem,
 Lekkoomyślnością się odrnaczyli,
 Nie chcąc z narodem żyć spodem!!! (13)

Niemcy tak zgubny wpływ swój wywarli,
 Że nawet sądzili sami:
 Iż ci Serbowie w duchu wymarli,
 Iż już czystemi Niemcami!...

Alle Hnixa, zwykłe Imolarem (4.) zwany,
Z własnego swego natchnienia
Pieszo obchodził naród znętkany,
I siat nadzieję "ukrzenia".

Wystawiał riomkom ich potokienie,
I czem przodkowie bywali!
A później zaś jak przez ociemnienie
Poniżonemi zostali.

Wystawiał: że są szczerem Sławiańskim,
Który jest sobie pra-stary!
Że choć pod prawem ryje germańskiem,
Winien nie tracić swej wiary!

Winien zachować dawne zwyczaje,
I czystość swego języka;
Znać swoje dzieje i swoje kraje, —
Bo się w nich mądrość zamyka! —

W tym celu Resler, Haupt, Purkine,
Wiele dla ludu pisali;
I, już zamartwiałą ową krainę,
Potęgą słów swych wskrzeszali.

Że muszą czynić: iurmo o krutne,
I szciglowi ulegać!
I ich językowi morze — i smutku
Dni przeka! i biega szurując.

77) Pradziwy przeczytać w ²⁸ Kłosach z r. 1881 wielce
ciekawy artykuł: Litwickie Towarzystwo Pomocy
naukowej. (Kłosy 1881. Nr 823. Tom XXII str. 259.)

Murko, Wenetyn, Szur, Uraz, Stanko,
 Klin, Murak i Caff gorliwie
 Nauka, owa ducha Kaptanka,
 Dziatali bardzo szeregowie.

Oni serdecznem swem poświęceniem,
 Wiedzę jak mrowki, znosili
 Niby z Katakumb wyjęte technieniem,
 I nią rodaków żywili.

W tak pożytecznym prac swych rozwoju,
 Z myślą szlachetnie pojętą
 Szanując Władze, żyli w spokoju,
 Król był im osobą świętą. —

Więc Król 15.) choć Niemiec, aż się roztkliwił
 Na taki zapat cnotliwy;
 Tym światłym mężom się nie przeciwil,
 Pozwolił czynić im „dziwy”.

Bo gdy się widział w niebezpieczeństwie
 Utracić swoją Koronę;
 I zginąć w swoich Niemców szaleństwie,
 W Sławianach znalazł obronę!

Z wielkiej radości zalał się łzami,
Serbów swą taską obdarzył;
I to, co Smolar głosił słowami,
Zatwierdził, o dobru mąrył.

Teraz już w szkołach po całym kraju
Uczą języka serbskiego;
A dla poznania i obyczaju,
Historji narodu tego.

Wkrótce po serbsku nie jeden pisał,
Czystym zapatem rozkwitał;
Sam Król po serbsku ducha kotysał,
Po serbsku mówił i czytał.

On nie zabraniał tych wiadomości,
Co zabronione bywały;
Co je za srogie niegodziwości
Inne Narody uznaty: ale co, kiedy

Dawniej, Henryk Lew 16.) przed laty wiele
Napadał Ludy Sławiańskie;
Niósł nową wiarę, lecz miał na celu
Rozszerzyć państwo germańskie *)

Jest swój miłośni stał się dla ludu
Świątku na klamie potrzebny;
I ulubionym Serbom, bez kródu,
Z ich praktyką wzywał miłośni!

On bywał, cały zawieszony okryty
 Żelazem, jęcząc na koniu;
 Mordował naród w płótno okryty,
 Co żył w swém własnem ustroniu.

Stawianin nie znał Krzyża świętego,
 Ale żył sobie w miłości;
 Spokojny, pełny ducha dobrego,
 Nie znał obłudy, chytrości.

Alte coż, kiedy, znów na nowo,
 Ucisła pełni się miarka;
 Rodowość polska, ubiór, duch, słowo,
 Rozjątrza Książa Bismarka.

On chciał by cała tam Europa,
 Tak samo jak on, myślała;
 Aby szlachcica, mieszcza, chłopca,
 Z Polaka w Niemca zmieniała!!!

Lub we Francuzka, Syczą lub Włocha,
 A żeby śladu nie było;
 Bo każdy Polak Ojczyznę kocha
 I serca i duszy swój siołą.

Dawniej,

Stawianin nie był wprawdzie rycerzem, nie był
 kamienną, był mięsistą postawią;
 O wie, wie, był w ręku w ręku, w ręku;
 O by było, by było, by było!

nie było potrzeby
 wojowania, aby uwolnić
 się od węgier, naszego cięcia,
 i zwyciężyć się w ucieczce!

Stawianin nie chciał być
 z Krzyżem nie stawianym;
 Kłopoty miały być, Bóg patrzy,
 i nigdy nie mordował!!

(16)

Z wielkiej radości zalał się łzami,
 Serbów swą taską obdarzył;
 I to, co Smolar głosił słowami,
 Zatwierdził, o dobru mająt.

Teraz już w szkołach po całym kraju
 Uczą języka serbskiego;
 A dla porzucenia i obyczaju,
 Historji narodu tego.

W Kró-
 Cyst
 Jam
 Po se

On ni
 Co za
 Co je
 Inne

—
 Dawniej
 Napa
 Nios
 Rons

J w swej młodości stał się dla ludu
 Świątką, na ziemi potrzebą;
 Z ulubionym serbom, bez trudu,
 Z ich piśmienną ucygnit niebo!

On bywał cały zawsze okryty
 Żelazem, jeżdżąc na koniu;
 Mordował naród w płótno okryty,
 Co żył w swym własnym ustroniu.

Stawianin nie znał Krzyża świętego,
 Ale żył sobie w miłości;
 Spokojny, pełny ducha dobrego,
 Nie znał obłudy, chytrości.

Al ten Henryk Lew, niezastrzeżenie,
 Narzuwał Stawian' drukiemi;
 Wydzierając im życie i mienie,
 Złatał czynami srogimi.

Posągi dawnych bogów obalał,
 I kruszył nasze boginie;
 Nową nauką wrystek lud zalał,
 Nowe wystawiał świątynie. —

Stawianie

Karol, narwany wielki z Kraje
 Lubił zaludniać swojemi;
 A wytepiwszy język, wyzyskał
 Narwał państwa niemieckimi! *)

*) Ob: Otto Spamer's Orbis Pictus pod artykułem
 Germanisiren.

Stawianie i w tym celu
 Kamień i żelazem postawie;
 O nie wie Stawie, o zwoje
 By było Stawie i zwoje

O Stawie tego było potrzeba
 Rozumem, i by było
 I w tym celu Stawie i zwoje

Stawianie i zwoje
 I Karol nie Stawie
 I Karol nie Stawie
 I Karol nie Stawie

Widz. Karol Wielki, wiele kochany
Od swych, że był zwyciężym
Typianiem Sławian, niepozostawim
Kosztu po śmierci swej, zwyciężym

Wiem też gdzie Obotryci spokojną,
Domową notą swą żyli;
Tam napadając Germanie, wojnę
Dobry ten lud wytepił!

Drż - tylko liczne pozostały groby,
Które uczeni szanują;
Lecz najerdnicy, swemi sposobu,
Kraj Meklemburgiją mianują.

I na Rugii 17) Niemcy dotali
Wyniszczyć Sławian osady;
Bo nienawiścią taką patali,
Że ledwie pozostały groby!!!

Tam Światowida słynną świątynię
Zniszczyli, by nie zostało
Żadnego znaku! - Tak w Germaninie
Szalenstwo na Sławian wrzato!

Chcą oni aby nawet imienia
Po Obotrytach nie było;
Bo o Sławianach wszelkie wspomnienia
Tysiąc im bardzo nie miło! - -

Pamiętam, jak to dawnymi razy
 Germanie nie bierni byli
 Zamieszkujący kutawów lasy,
 Zupełnie dzikimi żyli.

Okrywali się skórami z wotów,
 Zdobiąc swe głowy rogami;
 I na zwierzęta czynili potów,
 Żyjąc jedynie mięsami.

Kobiety nawet chodziły nago,
 Dzieci swe w rzekach nurzały;
 Zmiana powietrza nie była plagą —
 Był to lud sobie wytrwały.

Lece wkrótce tak się zdotał rozrościć,
 Że mu tam było za ciasno;
 Więc musiał nasze kraje nachodzić,
 Wydzierać nam ziemię własną! —

Później grafowie i baronowie,
 Gdy wsie i zamki dzierżyli;
 Trzymali rotę swe — ci panowie
 W niezgodzie ze sobą byli.

Kto z nich mocniejszym był, ten . . . spokojnie
Nie siedział, tylko napadał;
Pracował stabszych, i nieprzystojnie
Orłowiekiem zabranym wdał. —
Kawes

Dalej przybieram powagę pani —
Turpetna siły i woli;
Nie jeden ginie w mych wód otchłani,
W czasie, gdy burza zwawoli!

Ta pięćdziesiąt riek biorę w objęcia
Płynąc korytem szerokiem;
Ułatwiam ludziom ich przedsięwzięcia
Po mojem tonie głębokiem.

Ożywiam Kamion 18.) i przypominam:
Że jestem z Szląska Królewną;
A pod Głücksztadem wolnicę racynam,
Stając się Morza pokrewną 19.)

Po sto pięćdziesiąt pięć mil przebyciu
Od miejsca, jak tu widzicie,
I po panieństwa mego przeżycia,
Z morzem kaślabiam me życie.

Wpływam

Nawet był długo wygeraj okrutny,
 że gdy chłop kogo zaślubił;
 Musiał do dworu przywieźć ją smutny,
 Bo dzieńcie pierwszeństwo lubił.
 Chłop milczał, tylko skrobał się w głowę,
 Ból serca swego ukrywał;
 Kogo uważał już jako wdowę —
 Lecz gniewu jej nie wylewał.
 Przecie ten wygeraj ustat powoli,
 I chłop, choć pracy tamary;
 Czuł się szczęśliwy, że tej swawoli
 Już nie czyniły mu pany.
 Lecz w skutek innych wyzwoł i ucisku,
 Chłopi powstać na panów
 zbrojnie, nie w celu zgrabiać ryzyku,
 Lecz usmierzenia tyranów. *)

Bo owe grafy, owe barony,
 W tych dawnych czasach nie mieli
 Chłopów za ludzi przez raciemniony
 Umysł, stem wszystko widzieli.

Takie to w Niemczech prawa wolności
 I takie były niecnoty!...

A w Szwajcarii czyż nie pełną ludzkości,
 Długo przyświecał czas słoty! —

Dalej przybieram

Historyczne.

*) Otto Spamer's Illustrierter Conversations Lexikon
 Bauern Krieg. — Kilka Annamami chłopów
 Dowodzit szczególnie Florian Geyer.

Florian Geyer, der Volksheld im Deutschen Bauernkrieg.
 Trauerspiel in fünf Akten von J. G. Fischer. Cotta 1866.

Al wiec to Szwedzkie Morze sturzyło,
Koronie Polskiej wtaściewie;
I bexpiarszństwa obrona byto,
By wróg nie kroczył po niwie.

Byłko Gdansk napetniony Niemcami,
Długo ~~czuwał~~ dla Polski był staty ...
Później wiedziony przeciwnościami,
Stat się niewierny, Lecharyty.

3 wstęgam sobie we Twewskie Morze 20.)
W świat wody Polskiej przed laty;
Bo to ogromne nasze przestworze
Ma rozmaite swe kwiaty.

Nasz Krzywousty, Król z Piastów rodu,
Umiejąc cenić świat wody;
Izrył potęgę swego narodu,
Aby miał trwałość swobody.

Były wojenne polskie okręta,
Sierpinka niemi dowodził.
A Europa dobrze pamięta,
Że nam Bóg sprzyjał, był słodził.

Sierpinka, jako biegły Admirał,
Strzegł granic Polski potężnie;
Izukał wojenną wrogów odpierał,
Tasńjąc jak Neptun mężnie. 27.)

W on czas Prusacy byli matymi 21.)
Żgorzelcami 22.) się wali;
Hodownikami będąc naszymi,
Śluby wierności składali!

Król. Zygmunt

Król Zygmunt Stary i.t.d.

Lech Orzeł Biały srebrnemi pióry
Ordabiając Polski naważ;
Roznosił po za graniczne góry,
Izłachetnych Przechów cnót staważ.

Świat radumiał, z uszanowaniem
Na tego ptaka porierał;
Tak on swych skrzydeł rozposcieraniem
Swoją potęgę wywierał.

Bo Zygmunt-August Król, był Polakiem,
Wielką w swem sercu miał skliwość;
Odmaczając się ludzkości znakiem:
Przez szczerść i sprawiedliwość.

Nie prześladował on żadnej wiary,
W cudze sumienia nie wglądał,
I nie skazywał na śmierci kary;
Lech Prawo szanować, rządził.

Była to mądrość nad mądrościami,
Takiej Europa nie miała!
Więc Polska, między Monarchijami,
Wzrostem Państwem jaśniła.)
Orzeł z Pogonią t.d.

32
Król Zygmunt Stary niby-to rządził
Dobrze, i tóta nie skapit;
Mimo mądrości swój, wielce ubłądził:
Prusy Krzyżakom odstąpił!! $\frac{22}{1}$)

Wapomniat, że z pod Grunwaldu, kiedy
Te niedobitki rozrodrą
Iwe plemię, potem narobią biedy,
Gdy strasznie Polsce zaszkodzą.

Albrecht zaprzysiągł na czasy wieczne,
Uległość Polskiej Koronie;
Prowadzić życie ciche, stateczne,
I być w przyjaźni-rakonie...

Na tę przysięgę Król mu zaufał,
I dał swą siostrę za żonę;
Igdąc że pychę nie będzie dmuchał,
Że cnoty będą pełnione.

Alle Krzyżacka wierność - nam była,
Czem umartemu kadziło!...

Żmija zdeptana, znówu okryta
Swoją naturą obrzydłą.-

Lech Ornel Biały *id.*

Orzeł z pogonią, ramię wzniesiony,
Potęgę blasku dodawał;
Od wszystkich królów bywał ceniony,
Świat wielkości Polski uznawał !!!
Nasz Prząd oparty był na ludzkości,
Prusa rozsądnie układał;
Nie było u nas ścieśnionej drożności,
Bo rozum nie saram władał.

Tylko niektórzy id.

~~Przedmowa~~
Na wpływemiony świat Polskę zniemczył,
Leża wielką szkoda przysłać;
Bo gdy nie przesłał swem technieniem dręczył,
Koronę Szwedzką utracił!

Hetmani nasi potęgę męstwa
Gdy uderów dokonywali;
Gdy dnosili wielkie zwycięstwa,
I Europę zdziwili!

Król w fanatyzmie swem katopiony
Modlił się i śpiewał hymny;
Zamiast korzystać na wszystkich stronach,
Był nieuczynny i zimny !!!

22
3.)

Bo niem syn jego Władysław. Czarą,
Chciał męz po ojcu naprawić;
Ale fanatyzm bronił uparty,
Postępem ducha lud zbawić.

Polska traciła w świecie powagę,
I stawa pierwszorzędności;
I wolna popadała w niewagę,
Wskutek umysłów ciemności!

Tylko niektórzy się unosili
Rybak z majątków i rodu;
I swoją niższą szlachę gardzili
Jako bractwem narodu.

Tak zapalonymi żęgli tym błędem
Aż oba państwa widziały;
Szydząc: Polska swoim niernądem
Schyla się w przepaść rakaty!

Alle gdzie indziej były tortury,

Drano id.

Leża uderów ręką się widzi,
Takiej stawia na widoku
Takiej zniwala, wygmina, o...
Nie widząc ciemności w swym oku !!!

Alte gdzie indziej były tortury,
Drżano przed władzą srogością;
A nasza Polska, ze swęj natury,
Tchnęła przeważnie miłością!

$\frac{22}{2} \left\{ \frac{22}{3} \right.$

Lech gdy Warowie nam panowali,
Przepadły nasze okręta!
Powagę w świecie swą utracali...
Aż znikła wielkość nam święta!!

Bo Zygmunt Trzeci swem nawracaniem,
Tęsknienie Państwa oburzył;
I długoletniem swem panowaniem,
Złoty blask Polski zachmurzył!!!

...za wstąpieniem...

Potem Jan-Krzysztof, Wazy syn drugi,
Przez lat dwadzieścia wozował;
Laty się wśród krwi polskiej strugi,
Miecz z ogniem zgubnie grasował.

Wszystko to przeszło, tylko wspomnienie
Dziejów, obudza myśl miłą:
Że czas jest kotem, co przez krącenie
Sprawuje drwiwy swą siłą!

o Polska byłaby porzucana
oż mieniarstwach i gwałtach;
gdzieby nie królewskiego Stefana
Władcy, który, pełna przysięgą...

Dwa dół! Jacek, Łupan, Szembora,
 że dźwignię, to ciemno nie było.
 Ło brzoj! Głowi i. Szaryganga suwona
 Dla Mławian Kłobęta wzięto!!

On to w Azji i Europie
Szerekie miał swe siedliska; 23.)
Potem uoszczuplat — i, jak w Zakopie,
Podzielał losu igryszka.
Dowiodł s.d.

Naród Sławianów jest bardzo stary,
Dośćga czasów Noego!
Nie był schorowany — później przywarł
Ciężki, crepity się jego.

Lech po Chryście, w późniejsze lata,
Gdy się na cześci rozciągnął:
Wiedli się Niemcy do jego świata —
Lech życia swego nie skończył.

ale pamięta rygor ucisku,
Przycierał jaki panował;
Gdy chytry przybył, dla swego ryšku.
Nami, jak byłem, handlował 24.)!!

Araby, Włochy, nawet Hiszpany,
 Obficie złotem płacili;
 I naszych ludzi, we świat nieznany,
 Do Afryki uwozili:

Ażeby Dżewicami polskiemu
 Poprawić plemię murzynów!
 Więć był strach z niewiadotami naszem,
 I strach dla ojców i synów.

Żydzi interes ten ułatwiali,
 Przejęci zysku ochotą;
 I za granicą odprzedawali
 Za wyliczone im złoto.

Lud się przerzedził — z tego powstały
 Obco-plemienne osady;
 A te, jak grzyby, się rozrządzały,
 Umiejąc sobie dać rady!...

Były to bardzo smutne zdarzenia,
 Które w pamięci mam wiecznie;
 I o nich gościom czynię wspomnienia,
 Aby wiedzieli koniecznie.

Żydzi pieniądźmi

Żydzi pieniędzmi mając przewagę,
Trąsą Europą do woli —
A chrześcijaństwo cierpi tę plagę,
Że wielmożę powoli.

Żyż zakupując obszary ziemi,
Chrześcijań i własności wyzawa; *)

Lech myś widząc to, zbyt nie dobręmi,
Że niebo nad nim ciuwa.

Bo który naród obce kwiety
Na swoje własne przybiera;
Tam rodak staje się smutny, goty,
Głodnieje, słabnie, umiera!

Lech który naród cierpi uciski,
Rogatek, prześladowanie;
A żyje w duszy dawne polski,
Ten kiedyś wolnym zostanie.

Grecyja upadła pod Turków prawem,
Przez ctery wieki jęcząca;
Bóg spojrział na nią okiem łaskawem,
I karą wolną została.

Co z wysokości spoczywa w dole,
Znowu wyjść może do góry
Gdy doświadczenia przebędzie pole.
Bo takie prawa natury.

Stalmach

Ale pomimo czasów odmiany,
Gdy taka wola jest pańska;
Imięto uwielbiam nasze Stawiany,
Bo jestem córką stawiańska.

Pyznam, że nasi z ciężkiej niedoli
Austryją oswobodzili;
Lech nasi z czasem grzęznąć powoli,
Coraz się więcej smucili.

Bo zamiast

Wiele dzieł dobrych nie wolno było,
Trzymać, ani też krytywać;
Bo ostre prawo swych punktów siłą,
Zwykło karności używać. —

Franciszek Józef

Stalmach i "Młotek" 45

Halmach i Miarka usiłovali
 Izłogsk wspierać swemi pismami;
 Tężył z katopu wydobywali,
 Bogużę z przeciwnościami.
 Niemcy sądzili, że już dogniekli
 Ducha, uczucie i mowę;
 Że już z widzoni świata nas zmiatli,
 Lecz cuda Bóg wzgardził nowe:

Bo to, co od nich było deptane,
 Takądyby trawa, sęto! —
 Tylko przybyłce tam zasiedziały,
 Ratując na to niemilo.

Chcieli koniecznie skutkiem nalogu
 I wręczyć swej nienawiści;
 Zniskrzyć, co Bóg dał — i przeciw Bogu
 Waleczyć, dla swojej korzyści!

Bo ci panowie Niemcy: mieszczenie,
 Nie chcą się w Naród nasz wcielić;
 Ani opuścić swe zamieszkanie,
 Ni losu z nami nie dzieląc! —

Ale pomimo czasu Ad.

Nowak
 Zawzra na

Zawzra n
 Że tylko
 A więc Po
 Włokto się

Fryderyk Drugi, Król, przemysliwał
 nad rozszerzeniem Polaków;
 Różnych forteli na to używał,
 Byż zwiększył ziemię Prusaków.
 On to nasmiwał się z naszej wiary **28.) 28.**
 Z języka i obyczajów;
 Izdył z mót naszych, jak z przegrany,
 I z ukończonych nam krajów!..
 I na te kroki niechornosijańskie
 W obliczu świata całego;
 Król ten dobiegł się w laury germanistki,
 Rozyskał tytuł "wielkiego" ^{??!!}
_{Wielki; Austro-Pruski}

Metternich cały Rząd budował
 Długo dowolnie kierował;
 I swoją Metastofelską głowę,
 Zgubę Polakom gotował. Z tego id.
 Potem Pillersdorf, Schmerling, Bach, wiele
 Nieprzyjemności czynili;
 Tyłko na myśli mając swe cele, --
 Ludzkiemi wcale nie byli.

Z tego to wpływu, gniewu, ambicji,
 Wynikły owe rządy:
 Ze chłopstwo pobburzone w Galicji
 Zawrtało wszelkimi szaty.
 C Tysiące ludzi wymordowano,
 Dwory, folwarki zniszczono;
 Potem z klasztorów księży nastano
 I burzę uspokojono.
 Potem Pillersdorf id.
 Lecz gdy na exasem id.
 Wznowio

powoli,
 o zamiast
 ro byto;
 iktów siłą,
 kć. --

Franciszek Józef

Król Polaków
 Metternich i Metastofelska głowa

Franciszek-Józef i. d.

Pozwolił mówić, pisać i śpiewać,
I krynic' co się podoba;
Tylko by prawa nie nadużywać,
Bo prawo — jego szoba.

On-to gdy widział nasze pamiątki
Jako rzeźby przeszłości:
Królów, hetmanów, biskupów szeregów,
Pochwalał jako świętości.

Pomiat Łaskawie że Polski Naród
Twój żywotności nie traci;
Że się go trzyma cnot dawnych naród-
Wieg mu sprzyjaniem swem płaci.

Perdząc po krajach swojej korony,
Wśródnie się Naród kochał;
Witał Go, a On zadowolony,
Wśródnie dobrocią swą dawał.

To też Narody wdzięczne, Kochają
Cesara, nie tak zpaniały;
I za zręczliwych siebie uznają,
Mając pożytek nie maty! Wzr. jakże

1) Греческий язык - византизм в языке
 2) Латинский язык - латинизм
 3) Французский язык - францизм
 4) Итальянский язык - италицизм
 5) Немецкий язык - немецизм
 6) Английский язык - англицизм
 7) Испанский язык - испаницизм
 8) Португальский язык - португалицизм
 9) Еврейский язык - евреизм
 10) Армянский язык - арменизм
 11) Грузинский язык - грузинизм
 12) Персидский язык - персизм
 13) Турецкий язык - турцизм
 14) Русский язык - русизм
 15) Украинский язык - украинизм
 16) Белорусский язык - белорусизм
 17) Польский язык - польшизм
 18) Чешский язык - чехизм
 19) Словацкий язык - словакизм
 20) Венгерский язык - венгеризм
 21) Румынский язык - румынизм
 22) Болгарский язык - болгаризм
 23) Сербский язык - сербизм
 24) Хорватский язык - хорватизм
 25) Словенский язык - словенизм
 26) Македонский язык - македонизм
 27) Боснийский язык - боснийизм
 28) Черногорский язык - черногоризм
 29) Албанский язык - албанизм
 30) Греческий язык - гречизм
 31) Итальянский язык - италицизм
 32) Французский язык - францизм
 33) Немецкий язык - немецизм
 34) Английский язык - англицизм
 35) Испанский язык - испаницизм
 36) Португальский язык - португалицизм
 37) Еврейский язык - евреизм
 38) Армянский язык - арменизм
 39) Грузинский язык - грузинизм
 40) Персидский язык - персизм
 41) Турецкий язык - турцизм
 42) Русский язык - русизм
 43) Украинский язык - украинизм
 44) Белорусский язык - белорусизм
 45) Польский язык - польшизм
 46) Чешский язык - чехизм
 47) Словацкий язык - словакизм
 48) Венгерский язык - венгеризм
 49) Румынский язык - румынизм
 50) Болгарский язык - болгаризм
 51) Сербский язык - сербизм
 52) Хорватский язык - хорватизм
 53) Словенский язык - словенизм
 54) Македонский язык - македонизм
 55) Боснийский язык - боснийизм
 56) Черногорский язык - черногоризм
 57) Албанский язык - албанизм
 58) Греческий язык - гречизм
 59) Итальянский язык - италицизм
 60) Французский язык - францизм
 61) Немецкий язык - немецизм
 62) Английский язык - англицизм
 63) Испанский язык - испаницизм
 64) Португальский язык - португалицизм
 65) Еврейский язык - евреизм
 66) Армянский язык - арменизм
 67) Грузинский язык - грузинизм
 68) Персидский язык - персизм
 69) Турецкий язык - турцизм
 70) Русский язык - русизм
 71) Украинский язык - украинизм
 72) Белорусский язык - белорусизм
 73) Польский язык - польшизм
 74) Чешский язык - чехизм
 75) Словацкий язык - словакизм
 76) Венгерский язык - венгеризм
 77) Румынский язык - румынизм
 78) Болгарский язык - болгаризм
 79) Сербский язык - сербизм
 80) Хорватский язык - хорватизм
 81) Словенский язык - словенизм
 82) Македонский язык - македонизм
 83) Боснийский язык - боснийизм
 84) Черногорский язык - черногоризм
 85) Албанский язык - албанизм
 86) Греческий язык - гречизм
 87) Итальянский язык - италицизм
 88) Французский язык - францизм
 89) Немецкий язык - немецизм
 90) Английский язык - англицизм
 91) Испанский язык - испаницизм
 92) Португальский язык - португалицизм
 93) Еврейский язык - евреизм
 94) Армянский язык - арменизм
 95) Грузинский язык - грузинизм
 96) Персидский язык - персизм
 97) Турецкий язык - турцизм
 98) Русский язык - русизм
 99) Украинский язык - украинизм
 100) Белорусский язык - белорусизм
 101) Польский язык - польшизм
 102) Чешский язык - чехизм
 103) Словацкий язык - словакизм
 104) Венгерский язык - венгеризм
 105) Румынский язык - румынизм
 106) Болгарский язык - болгаризм
 107) Сербский язык - сербизм
 108) Хорватский язык - хорватизм
 109) Словенский язык - словенизм
 110) Македонский язык - македонизм
 111) Боснийский язык - боснийизм
 112) Черногорский язык - черногоризм
 113) Албанский язык - албанизм
 114) Греческий язык - гречизм
 115) Итальянский язык - италицизм
 116) Французский язык - францизм
 117) Немецкий язык - немецизм
 118) Английский язык - англицизм
 119) Испанский язык - испаницизм
 120) Португальский язык - португалицизм
 121) Еврейский язык - евреизм
 122) Армянский язык - арменизм
 123) Грузинский язык - грузинизм
 124) Персидский язык - персизм
 125) Турецкий язык - турцизм
 126) Русский язык - русизм
 127) Украинский язык - украинизм
 128) Белорусский язык - белорусизм
 129) Польский язык - польшизм
 130) Чешский язык - чехизм
 131) Словацкий язык - словакизм
 132) Венгерский язык - венгеризм
 133) Румынский язык - румынизм
 134) Болгарский язык - болгаризм
 135) Сербский язык - сербизм
 136) Хорватский язык - хорватизм
 137)

Franciszek-Józef-Pierwszy Taskawy,
 Pornawsky niedogodności;
 By Ludom podnieść upadłe sprawy:
 Nadat im Taskę wolności! 25.)

(Zamknięte serca wszystkim otworzył,
 I cnotą im wypogodził;
 Dawne niechęci, krzywdy umorzył,
 I świat swój mile odrodził.

Znikły kajdany, znikła pogarda,
 I nie ma wrażeń zachmurzeń;
 Nawet śledząca nienawiść harda,
 Przestała swoich zaburzeń. W urzędach id.

Zgoda i spokój zaplanowały
 W umyśle, w sercu każdego;
 Przychodzą rasy szczerzucia i chwaty
 Za Taską Monarchy tego. Porwolit

Węc jakże nie mam ja, Łaba Dawna,
 Zapłakanej radości łzami?
 Gdy Stawianiszczyna odyta, stawna
 Rodem, językiem, cnotami. —

W urzędach Polski język pruski,
 Wszystko po polsku się dzieje!
 Nawet malarsko polskie odziana
 Biegnie z przelotem koleje.
 Zgoda id.

42.

Oni w swem sercu Boga nie mają,
Gdy prawdę, którą swą topią!... *)
I pszy nie, ludzi takie szerokość,
I mgły takomie ztopią.

45

Oni się sądzą być Chrześcijanie,
Lecz Ewangelii nie cenią;
Tylko, przez błędne swe przekonanie:
Tyranstwo cnotą być mienią!

I zaufani są w zbrojną siłę
Przeciwko swemu bliźniemu;
Choc' Chrystus mówi: „że co nie miłe
Tobie, nie czyni też drugiemu.”

Wyrzuci z prawdy, miłości,
Żywiąc natogi swe stare;
Więc się nie wstydną swojej srogości —
Bo taką wyznają wiarę.

Przemoc, gwałt, krzywdą, smutek bliźniego,
Jumienia u nich nie plami!...
I tacy, pełni życia, drakiego,
Śmiejąc się Chrześcijanami!!!???

Oni gdzie mogą

*) Za wam powiem wszelką prawdę, albowiem ona tylko zbawia,
Ja, który wierzę: że dobre jest ją zakryć. Ci albo są
oszusty, albo tchórze, którym Bóg jest straszny; albowiem
prawda jest Bogiem samym, — a zakrywać ją, jest za-
krywać Boga.

Ksiądz Fr. Lamennais.
(abbé de la Mennais)

Oni przez długie lata roździli, —
Drewno pychę, z własnej swej winy
Utrzymać siebie w stanie nie byli,
Stracili wreszcie Krowiny.

I z kami znikli! — tylko Dąb stoi,
I pamiątkami dawnymi
W swych rozwalinach zdumieniem poi,
Że oni byli wielkimi!

Ala nie mieli w sobie tej siły
Jaka stawianie jasnia; —
Bo nasz naród wieczny, uroczy mity
Prwa z niepostygłą nadzieją.
z narodem plebanią

Z naszym plebanią, co tyje wszędzie,
To was zapewniam Rodacy:
Tak ile jak z Polakami, nie będzie,
Nie!.. nie wygasną Polacy!

Poki w nich kropla krwi porostanie,
Jeszcze nie będą zmieszani!
Jeszcze się żyją — bo ich nadanie:
Przyświadc ^{ludom} ~~wszędzie~~ wśród cieni!!!

Bo Konstytucja Trzeciego Maja 1791.
Świat zadziwiła mądrością;
Ala sąsiedzi będący, z kraja,
Uznali dla siebie Kościąg!
Ona powagą swego układu
Wszystkich czyniła wolnymi! —
A tak pięknego życia przykładem,
Nie było między obcymi!

Pierwsi Polacy ustanowili
U siebie prawo wzorowe; —
Lecz się sąsiedzi tajnie zmówili,
By zmniejszyć to dobro nowe.

Bo Europa w swem zastarzeniu
Przywykła surowo śladzić;
Nie nie stanowiła ku polepszeniu,
Nie chciała po ludzku radzić.

Więc Konstytucja upaść musiała,
Lecz w dziejach chlubnie promieni;
A na ~~wszędzie~~ światu, służy nam chwata:
Że świeciliśmy wśród cieni!!!

Polacy winni swoją oświatę
Istnieć pomiędzy innymi;
A oni od swych sąsiadów na to
Zostali podzielonemi!

Bo Europa się przestraszyła
Błasku tej prawa nowości;
Lecz stawy zadrzeć nie potrafiła —
Światło nie gaśnie w ciemności!

I chociaż zawisi niełitościwa
Iroga się, wrota bezasadnie;
Gdy się uniesie, jak często bywa,
To sama kiedyś upadnie! — Dziś id.

Przyświadc l. 1. 1791. pierwszy Polacy
wzrostem wzmocnieniu swobodę
Dziś wstąpił, stawać, pierwszy
wstąpił, stawać, pierwszy

Żydrzy po świecie są rozproszeni,
 Przecie nie tracą nadziei;
 Duchem, językiem w sobie zamknieni,
 Czekają czasu kolei.

Tylko jeden Bóg jest bez odmiany,
 A wszystko inne czas zmienia;
 Wszakże władający światem Rzymian,
 Dornali, łosy i miszrenia!...

Oni przeze

Dniś, chociaż Dunaj, Ren, ja i Odra,
 Żywimy ludy germańskie;
 Historyja twierdzi, choć nam nie szkodra,
 Że bywałyśmy sławiańskie.

Dniś w poniżeniu! a więc przykrości,
 Cierpliwie znosić nam trzeba;
 Bo tak zarządza Twórca miłości,
 Pan Ziemi, Wody i Nieba!...

Więc przybywajcie, proszę, co roku
 Do tej spaniałej świątyni;
 Ona potęgą swego uroku
 Cudowne podziwy czyni.

Wzbudza Karidemu upodobanie
Tęj, niegdys Polskiej krainy;
W której, pomimo wrogów roztanie,
Ja polskie córę i syny. *z ja się id.*

Bo znać swą przeszłość - jest powinnością.
Lepiej się w bólu roztkliwić;
Niżli trucienny zwođną stódkością,
Umysł i serce swe żywić!

Ale mi wolno, stygnąc od świata,
Głos wrnieść gdy pora się zdarza;
By Bóg zachował wam w długie lata,
Franciszka-Józefa Cesarza.
niegdyś to Pan id.

Więc i ja święte Imię wrnę Tęgo,
Że mogłam, w pełnej śmiłości;
Wylać uczucia ~~z~~ ^z serca mego,
W dowód braterskiej miłości.

Bo znać swą *id.*

Otoż nie bieracie tego przeciwnie,
Co wam śpiewałam - bo w śpiewie
Wzbudzałam życie gorzko, naciwnie,
By dawne zakwitło życie.

47
I ja się do nich przyznaję śmiało,
I ja nie jestem wyrocznią;
I ja chcę dźwilić się polską chwytając,
I ja być pragnę niezgodną.
Ale mi wolno id.

Objaśnienia.

Trzeźwoty to Pan, to ma sumienie!
A przed Niem inaczej było;
On to swem ciałem osiągnąć zbawienia,
Jest dobrym Ojcem — i sile. ***
Wije i ja świeżo id.

***) Dziennik Łódki, wychodzący we Lwowie 1 dnia
8 Września 1886. № 206. pismo o Cesarzu w Galicyi.
~~W Lublińcu, gdzie tyło dla mnie żyjących serc bije.~~
W Lublińcu — w apartamentach przyjął mo-
narcha przedstawionych mi przez namiestnika repoe-
zentantów szlachty. Cesarz powiedział: „Cieszy mi-
to, że jestem w mojem ukochanem Królestwie Ga-
licyi, gdzie tyło dla mnie żyjących serc bije.”
„Katalę, że tylko krótki czas przebywać będę mi-
dzy wami.”

- 1.) — Do str. 2. Kłacko (niemcy zowią Glatz) miasto nad rzeką Nisą (Neisse) jest obrotne, ma zamek, szkoły gimnazjalne, zakłady wyrobów lnianych, bawełnianych, skórzek zielonych i t.p. liczy 10.656 mieszkańców. W roku 1742 było zdobyte na Austrii przez Pruskie wojska, a w roku 1759 przez Austryę zdobyte. Przy zawarciu pokoju w roku 1763 oddane Prusom.
- 2.) — Do str. 2. W Górach Obryzmich najwyższą jest Jniełka (Jehneekoppe) 4.983 stóp. Są to góry tak zwane Karkotomę czyli Karkonosze, tam jest Wysoki Kłób (Reithröder) 4.280 stóp wysoki, tam z pod zielonej Łąki (Elbwiese) wypływają dwa silne strumienie i tworzą wodospady, które niżej potężając się razem, czynią z wysokości 800 stóp spaniaty wodospad, o dwie mile od miasta Jeleniej góry odległy.
- 3.) — Do str. 3. Elba, Alba, Albis, później Łaba, Łaba, właściwie Łab, Dris Elbe, która od źródeł swoich aż do morza upływa według Geografii F. H. Ungewittera, Drezno 1858 roku, mil 155. Według nowszych badań J. S. Kutnera, Głógów 1876 roku Tom I. str. 243 upływa 171 mil.
- 4.) — Do str. 5. Mitologija powiada: że Nimfę mieszkającą na górze Ida, Król Kapis pojął za

long, a ona zamienita się w źródło Nais. Od-
tąd wszystkie drzewice nad wodami mieszka-
jące, od imienia Nais, nazywano Najiadami
i czczono je jako boginie źródeł i rzek.

5.)—do str. 8. Na dowód nigdy niczem nie zbity,
że kraje, zwane Teutschland, były pierwotnie
od pra-pra-pra wieków krajami naszemi, czyli
zamieszkałe przez spokojne Ludy Sławiańskie,
podaje tu morolnie zebrane źródła z najsu-
mienniejszych autorów czeskich, polskich
a najwięcej niemieckich: i tak n.p.

— G. A. Henzel w swem dziele: Geschichte Schlesiens,
Breslau 1853 zapewnia: „że Sławianie są pierwow-
stymi obywatelami Izląska”

— August Ludwik Schlösser w swem dziele: „All-
gemeine Welthistorie, Halle 1771” w części 31 powia-
da: „że Sławianie są pierwsi obywatele ziemi
od morza Taderskiego (Adryatyku) aż do morza
Szwedzkiego (Sławiańskiego, teraz Bałtyckiego).”

— F. H. Müller w dziele: Die Deutschen Stämme.
Berlin 1840, powiada: „Sławianie od pra-dawnych
czasów bywali w Germanii i że dopiero potem nad nie-
mi panowali Nemeci.”

— Wiktor Jakobi w dziele: Slaven und Teutschthum.
Hanower 1856, powiada: „Sławianie najmniej przed

Dwoma tysiącami lat mieszkali nad dolną Elbą do morza Bałtyckiego."

- A. Peer w dziele: *Jahrbuch der illustrierten deutschen Monatshefte*, Braunschweig 1859, wyklada jasno „o pierwotnych osadach Sławiańskich w Zachodnich Niemczech.”
(a zachodni Niemcy są: Bawarya, Westfalia, Prusy, Belgia, Holandia, Szwajcarya)
- Ant. Schmeidler w dziele: *Bayerisches Wörterbuch*, Stuttgart und Tübingen, 1827, zapewnia: „że Sławianie od dawnych wieków byli na Zachodzie.”
- Konrad Mannert w dziele: *Germanie*. Lipsk 1820, powiada: „Windelikowie (Wendowie) byli w Bawarii pierwotnie Sławianie, Niemców nie było”
- Jakób Rupar w czasopiśmie: *Carinthia*, 1831, dowodzi: „że Sławianie za pra-pra wieków bywali pierwszymi mieszkańcami w ziemiach nad Dunajem, Renem i w Szwajcarii.”
- Jakób Grimm w dziele: „*Geschichte der Deutschen Sprache*, Leipzig, 1853, przekonywa o pra-dawnym zasiedzeniu Sławianów i Niemcami — i mocno żałuje: „że w Historji Świata Sławianie są bardzo późno zamieszani.”
(to dowodzi żeśmy najdawniejszym narodem w Europie!)

- Walenty Wodnik, w *Historji o Ilirji* Dowo-
 dnia wyklada: „*że Sławianie są pierwsi oby-
 watele ziemi Iliryzjskiej?* (Ilirya, czyli I-
 liryk, w starożytnych czasach, była zach-
 dnia strona półwyspa Trackiego czyli Bał-
 kańskiego; południowo zachodnia część tej
 Krainy należy do Austrii, bo starożytna I-
 liryja obejmowała dzisiejszą Dalmacyję z
 wyspami aż po Epir, Macedonię po rzekę Sa-
 wę i górną Drawę. Dzisiejsza Ilirya obejmuje
 Karyntyję, Krainę, Gorycyję i Istriję.)
- J. G. Herder, w dziele: *Ideen zur Geschichte der
 Philosophie der Menschheit* (na polskie przetłum.
 Józef Bychowicz, oficer wojsk polskich, pod nazwą:
Pomysły do historyi filozofii rodzaju ludzkiego.
 Wilno 1838.) ubolewa nad Narodami Słowiań-
 skiemi; „*że Niemcy okrutnie ich wygępsili mie-
 czem i ogniem oraz z narzuceniem wiary św.
 Chrześcijańskiej; wiele krajów spustoszywszy
 i zabrawszy, niemieckiem plemieniem zala-
 dniwszy, smrotną kzywędcę uczynili!*”
- Henryk Laube, w dziele: *Archiv für Geschich-
 te, Statistik, Literatur und Kunst*, Wien 1852,
 powiada: „*że w Germanii (od Rzymian tak
 nazywanej Słowiańszczyzny, a to od mieni.*

Niej części Germanii przez niernają-
mość błędnie nazywanej raxem) w Biecy.
(czyli Betska w Kantonie Gryzony, (Grau-
bünden) w Szwajcaryi — i Noricum t.j. część
Bawaryi i Austrii gdzie miasto Linca
(Linz) i Tolnogród (Salzburg) rządzonych Kelo-
w (Teutonów) nie było."

— Alois Schreiber, w dziele: Deutschland und
die Deutschen, Geschichte unserer Vorfahren.
Karlsruhe 1835, opisując Niemców plemię
niekierne, nagie i napoty ^{Antwerpii, Antyp} drknie, żyjące
w lasach; ^{rozkośnili się, mieli} później ~~rozkośnili się~~ styczności ze
Sławianami, których życie wystawia
ciebie i bardzo łagodne.

— Paweł Jan Szafarzik w swem dziele: Sla-
wianskie Starożytności, obszernie wyklada i
popiera dowodami, przekonując: że Sławia-
nie pierwotnie mieli swoje pra-stare siedzi-
by i nikomu nie wydartą ziemię ani po-
brzezi Renu w Szwajcaryi!"

— Joachim Lelewel w swych tak wielce po-
ważnych pismach stawia podobne zdania.
6.) — ^{20 str. 11.} Z pomiędzy poetów na Słowacyi po tamtej
czyli południowej stronie Tatrow, odznaczył się
ksiądz Jan Kollar urodzony w Moskowcach

Dnia 29 lipca 1733 roku. Umarł w Wierzbicy d.
14 Marca 1858 roku, będąc tam plebanem, a
przed tem zajmował Katedrę profesora na
Uniwersytecie w Wiedniu; był więz lat 125.
On to w swym sławnym poemacie *Slawy Diewa*
(córka Slawy) ubolewa nad upadkiem Sławian.
W roku 1841 odbytej podróży a opisanej i w roku
1843 wydanej w Pesezie, na str. 204 powiada:

„Jednem słowem, Historyja i Geografija, mowa
„i obyczaj i tysiąc innych porządności wraz
„z otchłernościami, dają przekonanie i nie-
„zbity dowód, że już w pra-wiekach czyli przed-
„historycznych czasach, przed Rzymianami
„i Keltami (niemcami) nie tylko w całych
„górnym Włoszech, Lombardji i Weneckiem
„Księstwie, ale także w Szwajcargi i Tyrolu
„i części Bawaryi (Rhecyi i Noricum) ^{nie było Niemców, tylko} mieszkań-
„Wendowie = Sławianie, i że drzewo żywotne
„Włochów (Italii) swoje korzenie zapuściło
„i ma w ziemi Sławiańskiej.” —

7.) Do str. 16. — Dytmars lub Thietmar, biskup w Mer-
seburgu, mieście nad Solawą (Saale) w Saksonii,
był synem hrabiego Jygifyda, został Bene-
dyktynem w klasztorze tegoż miasta i tam
napisał Kronikę, będącą jednym z najda-

wniejorych świadectw historycznych o naszej
Polsce. W tej kronice nazywa naszego króla
Bolesława Chrobrego różnemi tytułami
n.p. wszechwładztwem, wszechwładztwem, bercewianinem okrutnym, lisem chytrym,
gadłem jadowitym, lwem ryczącym, wrogiem
i prześladowcą Niemców." — A wszakże Niem-
cy byli chytrzy i podstępni gdy tyle kła-
jów Słowianom wydarli i germanizowali,
a król ten odbierał im jako swoje!!

Ta kronika na polski język przetłumaczona, wyszła
w Łyżymierzu 1861 roku. — Pani Teresa Jadwiga
w swych powieściach historycznych pod ty-
tułem: Z Przeszłości. Warszawa 1882 na str. 136
powiada: "Jako imię Niemca dla nas podejrzane;
komu niewiadomo, jaką nienawiścią pa-
tają oni od wieków przeciw narodom słowiań-
skim? I Ktoż to rągał słowiańskie kraje aż
do Odry? Kto je wynarodowił?? Kto wśród
tych ludów nam bratnich mowę obcą i
obyczaje wprowadził?"

- 8.) do str. 19 — Królewska skała (Königstein) miasto
po lewej stronie Łaby, właściwie Łab (Elbe) po-
siada 2.505 mieszk., ma tylko dwie ulice.
Nad tem miastem wznosi się skała oso-

51

52

i,

z=

'a

.

eg

-

*²)

✓

Prusay

8*) Do str. 21. — Nauka o ziemi (Geologia) uważa, że 10, 100 lub 1000 (tysiąc) milionów lat są dla ludzkiego rozumu nieobjętymi i niepojętymi; bo te wielkie musimy uważać za mały przeciąg czasu co do wytworzenia się ogromu ziemi, gdy uważamy, że masy kamienne, ~~które~~ były najdawniejszym utworem czyli granitem niezmiennej rozległości. A te najtwardsze skały były znowu w stanie płynnym z powodu karliwego ognia, który mógł mieć najmniej 3.000 stopni R. Tak silnego gorąca, że w przypuszczeniu astronomicznych uwag, cały czas trwania tego gorącego roztopienia aż do ostygnięcia, trwał przynajmniej 2.000 lat!.. Gdyby ochłodnienie ziemi było tylko o jedną dwiestą część stopnia, to już potężenie ciepła ziemi i z nich powstających zmian w pośpiechu swego krążenia się, — musiałoby zwrócić uwagę na siebie, bo już na takim ogniu opiera się wiekoność! Geologia w takiej czynności, nie jest w stanie oznaczyć wreszcie lub później pewnego czasu. A więc nie ma wątpliwości, że oprócz wszystkich gwałtownych poruszeń i zmian (rewolucji), pojedyncze części ziemi nieznacznie i bardzo powoli zamieniały się w stan teraźniejszy. Rozwinięcie się organicznego życia,abrało ten sam przeciąg czasu. Obliczono, jak wiele wilgoci naszego powietrza czyli pary, rosy i deszczu, jako matek żołądek i nek, co nieustannie działając powierzchnię ziemi rozdrobiły i kąsca. mi tychże wód do morza upływają, albo na inne miejsca uchodzą. Docierano, że te, w nasze oko na takiej czynności wodnych kropli, le dwie spostrzedz mogło, tysiąckrotnie większym było, niżeli to, co trzysienią ziemi i wulkaniczne działania zburzyły i odmierzyły. Z tego co w jednym roku przez ~~zmięta~~ rzeki bywa wprowadzane do morza aby tam będąc doliny i przepaście wypetrnić i wygłównać, — możemy wyobrazić sobie całe góry, a przecie mieć jeszcze bardzo małe pojęcie o właściwej potęgze i niesmiertelności Przyrody (natury) która ma taką sobie własność, że wszystko jest zmienne, nie spokojnie nie trwające, wszystko w ruchu i w rozwijaniu się i przechodzeniu z niedokła- dności do doskonałości. Od pierwszego utworzenia się kryształu i innych rozmaitości aż do wylęgnięcia postaci człowieka, możemy przechodzić jak po stopniach, między którymi ani jednego szczebla nie brakuje; tak prawo działa we wszystkim, że wśródnie księgi cudów widzimy okwartę — to czy to w głębi kopalni węgla i Kruszków, czy w jaskiniach pierwotnych rodzajów zwierząt, nie wiemy obcego świata, tylko znajdujemy Flotę i Faunę pierwotną, jako potkrewnie i znane postacie czyli formy, przypominające nam podobieństwo żyjących teraź rodzajów.

ona 950 łokci wysoka którą w przeciągu pół godziny obejść można, zwanego piaskowca. Na niej znajduje się forteca, która ani podminowana, ani szturmem wzięta, ani też ostrzelana być nie może, nawet nie obawia się ogłodzenia, bo zawsze posiada wielkie zapasy żywności. Na wierzchu tej skały są domy dla żołnierzy, ogrody, pole orne, lasy i winnice. Ma tylko jeden wjazd ale mocno ubezpieczony. Te sławną twierdzę budować zaczęto w r. 1589 pod panowaniem elektora Chrystyana I, a w późniejszych latach ukończono za rozkazem Augusta II, Króla Polskiego. — 8*)

- 9.) do str. 21. — Prno, Perno, teraz Piona miasto na lewym brzegu Łaby, właściwie Labu (Elbe) liczy 29.025 mieszk., ma dom sierot, zakłady różnych wyrobów i kamieniołomy piaskowe przy których do 600 ludzi pracuje. — Nad miastem na górze skalistej stoi ogromny zamek w którym uwięzieni siedzieli synowie Jana III Króla Polskiego, gdy się wybrali zwiedzić piękności krajów i miast Europy. Ten zamek nazywany Sonnenstein w roku 1758 uczynili twierdzą obronną, a po ich ustąpieniu, przeznaczony

li iasi na dom obłąkanych. Miasto Pirna w obwodzie Misnijskim jest o dwie mile oddalone od Drezna.

10.) Do str. 23. — Stolpno (Stolpen) miasto nad rzeczką Wessnicą wpadającą do Łaby, 5 mil od Drezna odległe, posiada 1.347 mieszkańc^{ów} trudniących się siewstwem i tkactwem, ma owczarnię królewską. Niegdyś był tu twierzydzie. Na górze stoi zamek wzniesiony na bazaltowych słupach; był własnością Biskupów Myśny. W jego murach znajdują się głębokie więzienia. Po upływie czasów od 13: do 16: wieku, ~~potem~~ stał się własnością królewską. W tym zamku siedziała od roku 1716 aż do śmierci nastąpionej w roku 1761 czyli 45 lat, skazana hrabina Kiesel, przedtem ulubienica króla Polskiego, Elektora Saskiego Fryderyka Augusta.

11.) Do str. 25. — Myśna, Miszne, Misra, Misren, Misnija (Meissen) miasto na lewym brzegu Łaby, liczy 33.916 mieszkańc^{ów}, ma piękną katedrę i Biskupstwo ufundowane w roku 968 przez cesarza Ottona I, z którym nasz wielki Bolesław I. Chrobrym zwany, miał bohater-

skie swe zachody. — W tym zamku zwanym
teraz Albrechtsburg, później, bo za panowa-
nia Elektora saskiego a Króla Polskiego
Augusta II. w roku 1710^m był tu pilnie strze-
żony Jan Fryderyk Böttger (Böttcher, Böttiger)
urodz. 1682, umarł 1719, który dla Króla zamiast
z podłych kruszców i gliny wynaleźć sposób
wytapiania złota, niespodzianie wynalazł
sposób wyrabiania porcelany, która dosko-
nałością swoją wyrównywa chińskiej i
zaopatruje wyrobami całą Europę pod
nazwą porcelany saskiej. Sposób przyrządza-
nia masy na porcelanę, jest zachowywany
w najściślejszej tajemnicy. — Zamek jest sty-
lu gotyckiego, który z sześciu piętér z któ-
rych pięć jest sklepiionych o 113 schodach i
ma piwnice, niegdys przechowujące 1.200
beczek wina. — Helmołd w swojej Kroni-
ce Sławiańskiej z XII wieku, Warszawa 1862
na str. XVII powiada: „... co do Luracyi, Miśni
i plemion aż do Sali, że w XI wieku znajdowa-
ły się w posiadaniu Króla Polskiego Bolesła-
wa Chrobrego i jedną część z Polską
stanowiły.”

12.) do str. 27. — Niemcy wszystkich Sławianów

nazywają Wendami, z czegoś nie Obotrybów, Lutyków, Sorabów i Łużyczanów, jeszcze do dziś dnia mówiących językiem sławiańskim. Z tego powodu Wende czyli Łużyczanin lub Łużanin. — Łużyce (Lausitz) w Saksonii są w dzielnicach saskich, w Brandenburgii czyli Zgorzelcu i są na Śląsku dziś pruskim. Góry Karkonosze i Rudne stanowiły południową granicę właściwych Łużyc. Rotorawa ich na południu zwie się Górnemi (Oberlausitz) północna zaś Dolnemi Łużycami (Niederlausitz). W obszerniejszym znaczeniu liczone do Łużyckiej ziemi dawnych Sorabów czyli Syrbów oni po brzegi Łodawy, od Niemców zwanej Saale.

13.) Do str. 24. — Smutne potożenie upadającej narodowości sławiańskiej, oblanej falami germanizmu, napetniało serce gorzkiego nie jednego Serba, który się z tem ukrywać musiał, widząc pierś Narodu swojego zranioną obojem niemieckim, konającą już na śmiertelnem łożu języka i obyczajów narodowych. (Kłosa. Warszawa 1881.)

14.) Do str. 28. — Jan Ernest Smolarek urodził się dnia 3 Marca 1816 roku we wsi Łuco (Merzdorf) w powiecie Wojeweckim nad rzeką Włoczynką

wpadającą do małej Sprevii (Sprea). W roku 1823 ojciec jego Jan Karol Smolar (Schmaler) przesiedlił się do Laxu (Lochsa) nad wielką Spreviją. — Tam więc Jan Ernest spędził lata dzieciinne, potem ukończył szkoły w Budzysynie.

15.) do str: 29. — Jan I. Król Saksonii, z linii Albertyńskiego, urodzony 12 Grudnia 1801. wstąpił na tron 9 Sierpnia 1854. umarł 10 Listop. 1872 roku.

16.) do str: 30. — Wolfgang Menzel w swem dziele: Der Deutsche Krieg im Jahr 1866. Stuttgart 1867 Tom I. str: 63 powiada: „Rozszerzenie Chrześcijaństwa dla korzyści Germanizmu w krajach Sławiańskich jeszcze będących w poganstwie, postanowił Henryk Lew (Książę Bawaryi i Saksonii w latach 1175 do 1190) na główne swego panowania zadanie. **Cóż by = Tobie z Niemcami** gdyby nie wojowniczy lud jego pod śmiałyimi dowódcami nie przebył wielkich rzek: Solawy, Soty (Saale), Łaby (Elbe) i Odry (Oder) — i nie rozszerzył na wyciem Chrześcijańskiej nauki, swojej potęgi i zasad swego panowania (przez nieustające prześladowanie spokojnych Sławianów i przez gwałtowne wydzieranie im wszelkiego mienia, ziemi i krajów!!!). Henryk Lew walcząc na korzyść Chrześcijaństwa, (a głównie dla rozszerzenia Niemiecizmy), staczał boje (jak mawiał) z

barbarzyńskimi Sławianami, i postępował
sobie z nimi według religijnego ducha o-
wych czasów, używając go do swych celów."

Józef Ignacy Boelke w Dykcyonariuszu swoim,
Tomie IV. Warszawa 1784 powiada: Henryk Lew
Książę Bawarski i Taski, rozszerzył swoje pano-
wanie w Niemczech od Elby aż do Renu, a
od Morza Bałtyckiego aż do granic Włoskich.
Wystawił mosty na Dunaju przy Ratysbonie
(w Bawaryi) i przy Ławemburgu (nad Łabą) i
wytępił prawie zupełnie.

Duller w swem illustrowanem dziele:
Geschichte des Deutschen Volkes. Leipzig. na
str. 287 powiada: "Nie ucieszył się Henryk
Lew rabunkami i zaborami krajów Sławiań-
skich, ponieważ z nich wykuty umarł 1195 r.

Franciszek Palacki, sławny historyk che-
ski, opisując i dokumentami przez długie
lata w archiwach po Europie wypisanemi,
zaktwierdza jego swoje Dzieje, wystawia w nich
wzrostkie dziatania, chytrości, obłudę, prze-
wrotność i nienawiść dawnych Niemców, po-
sobliwie Krzyżaków, a po przytoczeniu
tyśiącznych zbrodni i nieuczciwości, śmia-
ło powiada: "Die Deutschen ein Räubervolk."

na co wiały się różne pisma, osobliwie
Gartenlaube 1868 str. 288. — Palacki urodził się
w Hodosławicach 14 Czerwca 1798, umarł w Pradze
26 Maja 1876 roku: był lat 78.

~~Teraz~~ porównamy sobie po tylu dowodach za-
tożyc pytanie: Kto kogo niepokoił, kto wła-
ściwie był barbarzyńcem i niełudzkim, czy ten
kto spokojnie na swojej ziemi siedział, mlekiem
i miodem się karmił i żył sobie w miłości i
zgodzie, szerzący w swych pojęciach umyślo-
wych i obrzędach narodowych — i nie miał nad
sobą żadnego widnego opiekuna itd. — czyli ten
właściwym barbarzyńcem był ten, kto szerząc
nową naukę, a sam piątego i siódmego przyka-
zania Bożego nie szanował, tylko wpadał
gwałtownie, wszystko palił, przewracał, kru-
szyl, rabił; swoje okrutne prawa wraz zję-
zykiem narzucał — i jeszcze, uniesiony pychą,
powiadał: że rozszerza i rozszerza cywili-
zację! Kiedy właśnie nasza owoczesna cywili-
zacja stała bez porównania wyżej, bośmy ży-
jąc spokojnie i uczciwie, nikogo nie skrzywdzili.
Czyli więc Fr. Palacki nie miał słusznie gdy
napisał to, cośmy wyżej przytoczyli? Nie gnie-
wajmy się za prawdę, bo kto przeciwko niej,

ten przeciwko sumieniu a nawet przeciwko Bogu!... Wojciech Gerson w Warszawie wymalował ogromny obraz przedstawiający gospodarstwo niemieckie na ziemiach sławiańskich. Ten obraz był na wystawie w Paryżu i zyskał wielki rozgłos, którego kopiją wraz z opisem zamieszczyły Kłosa 1867 Tom IV. str. 318 pod tytułem:
Opłakane Apostolstwo.

17.) Rugija (Rügen) wyspa na morzu Bałtyckim przy brzegach Pomorza. Dawniej była daleko obszerniejsza. Ma Hilka miasteczek 140.000 morgów powierzchni, 7 mil długości i tyleż szerokości. Na tej wyspie pierwotnie przez Sławian zamieszkałej, wystawiona była daleko sławna świątynia ku czci Światowida wyrobionego ze złota o czterech twarzach z Turką w ręku i szpadkiem na plecach napętnowanym strzałami. Wincenty Pol zwiedziwszy Rugiją, powiada: Nie sądziłem obrat sobie bóg Światowid mieszkanie przed wieki na tym skalistym przyglądke pogańskiej Rugii, bo widno tu w świąt... a świątym jest zawsze taki widok dla chrześcijanina.

Świątynia Światowida wewnątrz miała ściany okryte purpurą, ozdobione rzeźbami ze złota i drogich kamieni. Dopiero Waldemar Król duński przez takomstwo i nienawiść zburzył tę sławną świątynię dnia 15 Lipca 1168 roku.

18.) do str. 34. — Kamon, Chamon, Hammonia (Hamburg) miasto należące do rzędu największych w Europie, a pod względem handlu, należy do największej ożywionych w świecie, położone jest na prawym brzegu Łaby (Elbe); posiada 164.145. mieszkań: i od morza odległe jest 18 mil, jednak przybywanie morza przystępuje aż do miasta i przystawia ku niemu okręty, które 15 stóp tylko głębokości potrzebują, przybliżają się do samego miasta z zupełnym ładunkiem; wielkie zaś okręta, z przyczyny odseparowania piasków, na przeciwko wsi Blankeness będących, muszą sobie używać części ładunku; woda w samym porcie ma 20 stóp głębokości. To miasto w handlu europejskim jest polondynie najważniejsze. Obwód Kamonu wynosi pół mili, można je obejść wokoło po wale stępującym do przechadzki mieszkańcom. Miasto otoczone było głębokimi rowami i wielu ba-

stionami; ale w roku 1804 za wojen Napole-
ona I. postanowiono znieść je do szczytu. Czte-
ry bramy od strony lądu, a dwie od wody
prowadzą do miasta; mała rzeka Alster
przekręcająca je i przy niem w Łabę wpa-
dająca, tworzy od strony wschodniej je-
zioro z którego woda przez porznięte ka-
naty po rzęty domów płynie, utā-
wia wyładowywanie towarów za po-
mocą windów przy składach. Łaba tutaj
bardzo szeroka rzeka, dzieli się na kil-
kanaście odnóg, z których jedna płynie
przez miasto i we wschodniej stronie two-
rzy tak zwany wyszy port dla statków
rzecznych; a w stronie zachodniej przy
potężeniu tej odnogi ze samą Łabą, jest
utworzony port zwany niszny, przekna-
czony dla morskich okrętów i bywa za-
mykanym rogatką na noc. W roku
1793-4 urządził najpiękniejszy dom dla sie-
bie Jękieszny Potocki. W roku 1793 licono
domów 7.094, gdzie wiele uboższych rodzin
po piwnicach mieszkało. W roku 1842 dnia
5. maja w nocy o godzinie 1. w jednym domu przy
ulicy Deichstrasse wybuchł pożar tak gwałtowny, że
miasto zamianit w gruz! —

- 19.)—do str: 34.—Glikstad (Glückstad) miasto odległe od Kamonu, Chamonu czyli Kamienia jak zapewnia uchrony Dominik Trude, jest odległe 6 mil na prawym brzegu Łaby w okolicy Stotni-
stěj, nie mającej nigdzie wody źródłowej, liczy 6.000 mieszkańców.
- 20.) do str: 35.—Baltyk, dawniej Morze Wariackie, Warangskie, a jeszcze dawniej Twewskie to jest Stawiańskie; teraz nazywane Ost See lub Baltisches Meer. To więc nasze polskie morze ma rozległości 6.370 mil kwadratowych.
- 21.) do str: 35.—Nazwisko Prusaków wywodzią od Króla Pruzgasa, który panował w Bitynii nad Czarnem-morzem po stronie Azji. Inni historycy mówią: że nazwa Prusaków pochodzi od Boruszków czyli Sarmatów północnych około Laponii mieszkających. Z kądże mogą wywodzić początek swój jako niemiecki, kiedy za czasów Ptolomeusza przed Chrystusem, o żadnych Niemcach słychać nie było!—Ale idźmy po ubitej drodze historyi: „Kofija siostra Króla polskiego Zygmunta I. zwanego starym, była wydana za Niemca Fryderyka, margrabiego brandenburskiego i miała z nim syna Alberta, który później był mistrzem Krzy-
ż.

ziaków, tych samych, którzy okrutnie krzywo-
dy Polce wyrządzali, i których Król Władysław Jagiełło w roku 1410 pod Grunwaldem na głowę pobit i 50.000 trupem potłoczył. - W sto i szesnaście lat po tej bitwie ów Albert mistrz Krzyżaków, wypart się wiary katolickiej - i potem się oienił, co mu jako mistrzowi Krzyżaków nie wolno było. Otarz Król Zygmunt Stary (przez nierozwagę polityczną) uwnat Alberta na dziedzielnego Księcia Prus ale katolickiego od Króla Polskiego. Także Książę lenny (podległy) Królestwa Polskiego, który Albert w Krakowie hotel Królowi Zygmuntowi Staremu. Otarz z tego Książątka pruskiego i hotelownika Króla Polskiego urosli później Królowie pruscy, z których Fryderyk zwany wielkim, podał Larycy Katarzynie myśl podziatu Polski, i tak długo knut zdrady i podstępny, aż doprowadził do tego, czego pragnął. - Gdyby Zygmunt Stary nie powodował się swoją słabością dla swego siostrzeńca, gdyby był poszedł za radą papieża, Hieronima i innych biskupów, a Królestwo pruskie przyłączył do Polski, i w silne ręce wziął obronę wiary katolickiej

przeciw stworzeniu się w tych krajach wiary
luterskiej, — nie byłoby powstało później Kró-
lestwo pruskie, tak zaciekle szukające zguby
Polskiej!.. Nie przewidział tego racny Zy-
gmunt Stary, nie umiejący swą myśl się-
gać w przyszłość, gdy odbierał kota od sio-
strzeńca swego Alberta, nie spodziewał się że
z jego gniazda wyleci kiedyś ów czarny orzeł
ze złotymi szponami, który się odważy i yto-
wnie przychyli do roddarcia Polski w kawałki!

22.) do str. 35. — Łgorzelce czyli Branibór (Branden-
burg). Kromer, Wyrwicz, Kleczewski, Wagile-
wicz i Karanowski, powiadają, że dzisiejszy
Brandenburg, dawniej nazywano Łgorzel-
cem, a Księstwo Łgorzelckiem lub Łgorzelicem.

23.) do str. 38. — Alojzy Wojciech Szembera profesor
literatury czeskiej na Uniwersytecie wiedeń-
skim, w swoim dziele: Zapadni Slovane w prze-
wku (Zachodni Sławianie w przed wiekach) wyda-
nem w Wiedniu 1868 z mapą Europy kolorowa-
ną, objaśniając nią swoje uczone poglądy, po-
parte mnóstwem dowodów. A więc jeszcze da-
lej kaszedł od Izafarrika, bo dowodzi: że Sla-
wianie mieszkali jako pierwotni obywa-
tele Szwajcaryi rozciągający swoje siedliska

22.) do str. 35.

22.) W XIII i XIV wieku mni-
chy zakonu teutońskiego,
go, z Krzyżem Łbawiciela
na piersiach i w imię Chry-
stusa wycięli w pień bezbron-
nych spokojnie żyjących Pru-
sów, zabrali ich ziemie, od-
wieczne ich siedziby, a potem
sami nazwali się Prusakami.

22.) do str. 37. — Ułomny p. Stefan Buzenyski w Nowej Refor-
mie 1835 powiada: Niemcy najgorliwiej byli w zastoso-
waniu inkwizycji i wynaleźli ku temu celowi: Tortury, a te cywilizacyjne
instrumenty straszenia techniczne nazwy niemieckie: Bambergi-
sche Tortur, Reichenhieben, Mecklenburgisches Instrument, Rom-
mische Schrauben-Mätze, Jungfrau-Kuss i t.p. —

22.) do str. 37. — Tu osmielamy się stawić porównanie, że w XV.
wieku Król francuski Ludwik XI. klęcząc, modłąc się, bi-
jąc się w piersi, wydawał niecierpliwą ilość wyroków śmierci,
jak mówił, Ha Dobra Koscioła i państwa.

W tymże wieku Dominikanin spalił iglicem 10.220, skarał
na galery lub do więzienia 97.371, spalił w wyobrażeniach 6.848.

W wieku XVI Książę Alba sam się chwalił, że w jednej
tylko Holandyi ściął 18.000 głów.

Ferdynand V. Król hiszpański reortę żydów którzy jeszcze
nie wyginęli na stosie, wyspędził z Hiszpanii w ilości 150.000
w roku 1492. Chrześcijańców przezywanych heretykami,
spalić karał bardzo wielu.

Na ziemiach niemieckich w owych czasach, wolno
było każdemu zabić żyda za to, że jak się wyznano:
męczył Pana Jezusa.

Torquemada

aż po brzegi Lemanu t.j. Genewskiego jeziora
już nie daleko Francyi będącego! — Dopiero
w szczerpym końcu za granicą od Kielu;
Menu i Renu przebywali właśniwi
Niemcy, których Przymianie nazywali
Germanami, a przez niewiadomość swoją
wpadli w błąd, bo inne kraje i ludy nazy-
wali tem samem nazwiskiem Germania.

24.) Do str. 38. — Karol Trajnoch w swem zna-
komitem dziele: *Stkice Historyczne Tom III*
powiada: „Nie było brzegów obfitych w topy
i towary ludzkie, nad wybrzeża po stowian-
skiej stronie morza adryatyckiego (dawniej
zwanego Morzem sinem, morzem Jadranskim)
gdzie jeszcze w wieku XV. kwitnęły tak boga-
te targi nocy niewolników, zwłaszcz w mie-
ście Dubrowniku (Ragusa). To też najwięk-
sza część tłumów sprzedawanych murat-
manom w handlu rzymskim, weneckim
korsarskim — składała się ze Sławian, któ-
ry nawet w tych stronach otrzymali ^{na wy} ta-
cińską Serwów t.j. niewolników, z powodu,
że byli ofiarą ciężkiej niewoli. We Francyi
w mieście Lionie trudnili się tym handlem
Żydzi, którzy byli wielokrotnie oskarżeni

przed Arcybiskupem Agobardem (zmartym r. 840).
 Pozostaje list po nim: O niewoli żydowskiej,
 w którym wyrytujemy jak wiele uciespiat. od
 żydów i żydowskich przyjaciół; ponieważ u=
 pominat ludzi w kaxaniach: aby niedo=
 puszczaali żydom kupować i wywodzić nie=
 wolników do Arabów w Hiszpanii, a z Hi=
 szpanii droga przez Lion i Verdun prowa=
 dziła ku brzegom Renu i niższej rzeki Sa=
 by t.j. w strony Sławiańskie, będące wła=
 śnie teatrem najstraszniejszego kupczenia ludz=
 mi i to głównie przez kupców izraelskich."—
 Joachim Lelewel w swem dziele: Polska
 Wieków Średnich, Poznań 1856 Tom II. str. 328
 powiada: "Kiedy Czesi sprzedawali jeńców i
 branców polskich, kiedy około roku 1160 (za
 panowania Miecysława Starego) Pomorza:
 nie zbiegłych i schronienia u nich szuka=
 jących Obotritów, sprzedawali Polakom,
 Sorabom i Czechom — była to prawdziwa
 synów i córek w Sławiańszczyźnie sprzedaw."—
 W Czechach, za czasów życia św. Wojciecha, jak
 zapewnia opis jego żywota, sprzedawano nie=
 wolników Chrześcijańskich żydom i innym
 niedowiarcom! —

16.) Nie dawno temu jak pruski bur-
mistrz miasta Pommern wyzwał
publicznie: Pommern ist eine undeutsche
Stadt (Pommern jest odwiecznym, pierwotnie
niemieckim miastem). On sam nie wieczył
wto co mówił, ale znajdą się tacy, którzy
za nim to samo powtarzać będą. Wszak mi-
nistrom berlińskiej osławy zdaje się, że pro-
winie zachodnich i wschodnich Prus są z dawien-
dawna niemiecką ziemią.

25.) do str. 41. — Franciszek Józef I. Cesarz Austrii,
Król Węgier, Czech, Galicji i t. d. urodził się
w Schönbrunn pod Wiedniem dnia 18 sierpnia
1830, wstąpił na tron dnia 2 grudnia 1848 r.

26.) do str. 42. — Dobre pisma ilustrowane jak
Illustrirte Welt, Ueber Land und Meer, Illu-
strirte Zeitung, Nah und Fern, Globus i po-
innych pismach, gdy przychodzi im mowa
o nas, to zawsze z nienawiścią i po-
gardą, nie szczędząc czerńców, jako nie-
prawdy pełnej iście i trucizny, na które
re to traktamenta nie nastawiliśmy i nie
zastępujemy.

Kłosa z r. 1881. Tom XXXIII str. 182, mówił:
Mimo najzroźsze krzywdy, jakie tysiące lat
z górą plemię nasze cierpi od Niemców spry-
żonych na zupełną jego zagładę; mimo
wrogie usposobienie Centralistów Au., i
zaciekłość Kulturkämpferów Pruskich; mi-
mo potwarze i zniewagi miotane na
Polaków równie w irbie poselskiej, jak
w Dziennikarstwie, równie w powa-
żnych Dziękach historycznych, jak w
elukubracjach Franzosów, Tacher Ma-
sochów, mimo lekceważenie, wstręt i

względem, umyślną i uporczywą obojętność
względem wszystkiego co tylko jest wy-
kwitem polskiego ducha, owocem polskiej
pracy w jakimkolwiek zakresie działa-
ności publicznej; mimo to wszystko, przy-
znać trzeba, że reguła ogólna tej ślepej
nienawiści plemiennej, przedstawia dosyć
liczne wyjątki.

27.) J. N. Czarnocki w swem dziele: Dwaj Zygmun-
ci Jagielloni czyli Polska w pierwszej połowie
XVI wieku. Warszawa, 1859. Część II. str. 158 po-
wiada: "Gdańsk jako miasto handlowe, za-
mieszkane przez samych Niemców i myślące
tylko o zarobku handlowym, mało się kłogo-
tało o dobro Rzeczypospolitej, ale pragnął po-
kroja na północy Europy, któraaby mu zapew-
niła wolną żeglugę na morzu Bałtyckiem.
Tymczasem wojna Inflandzka poburzyła
przeciwko sobie Rosyą, Szwecyą, Litwę, Pol-
skę, Danię i wiele krajów nadmorskich nie-
mieckich, a tym sposobem kładła zapórę
handlowi i zamykala morze Bałtyckie.
Sprawa ratem króla polskiego, była przeci-
wną sprawie Gdańszczan. Zygmunt Au-
gust chciał rozdać listy freibiterskie,
to jest korsarskie i zmusił miasto do wy-

wystawienia flotylli z 12 okrętów 30^{to} dnia-
towych przeciwko nieprzyjacielowi, zatem
nawaril go na pomstę tegoż nieprzyja-
ciela. Okręty korsarskie krążyły po mo-
rze Bałtyckiem i chwytaly statki pły-
nące do Narwi albo do portów szwedzkich.
Dziesiątą część tępu obowiazane były
składać królowi. — Kłepeld burgrabia
królewski, to jest naczelnik władzy mia-
sta i Ferber burmistrz, podburzyli lud
gdański przedstawiając mu: że z tego
rozboju przyjdą na miasto wielkie nie-
szczęścia i straty, bo nieprzyjaciel poza-
biera w odwecie okręta kupieckie gdań-
skie, a z czasem morze i na miasto u-
derzyć. Lud zatem rzucił się na okręt
Sierpinka kapitana królewskich frei-
biterów czyli korsarzy, porwał mu
jedenastu ludzi, ściął ich w bramie
miasta i głowy ich zatknęte na pala
postawił na brzegu morskim 1568 r.

*) Do str. 36. — Na poparcie naszej prawdy, przy-
taczamy słowa p. Jana Osieckiego, który w swem
illustrowanem dziele: *Postęp. Wiedzi*, Rok IV.
1863 na str. 151 powiada: „Nie rawozie Naród Polski
był w takim ponizeniu umysłowem, jak kil-
ka

28.)

Król pruski Fryderyk II zwany Wielki, zaprzyjaźnio-
ny z Maryą Franciszką Aronst Wolterem który
króla namówił do rozbioru Polski, napisał po-
emat w sześciu pieśniach pod tytułem: Konfede-
racy Barscy i ich Matka Boska. Poemat ten przysłał król

Wolterowi, właśnie w chwili, kiedy w Warszawie chciano u-
prowadzić króla Stanisława Augusta Boniatowskiego i do
oboku Konfederacyi w Czeszochowy. Kaniemierowi Lutawskiemu

dostał. Dnia 6. grudnia 1771 roku do Króla Fryderyka tak

z Paryża Wolter pisał: „byłem pełen rozczulenia na wiad-

omości o okropnym zamachu na Króla polskiego, który mnie

pod pewnymi względami rozczulił, kiedyś właśnie

odebrał list twój Naj. Panie i twój arcyfilozoficzny poemat.

„Najprawdziwszą rzecz i takim dowcipem w nim są opowie-

dziane, że mimowolnie śmiać się musiałem. O jakże dobrze

N. R. odmalował diabła i Księżę a szczególnie tego pierw-

szego Biskupa, sprawcę wszystkiego złego.”

W kilka miesięcy, zastępowany już o zamiarze podziału
Polski 1772 roku Dnia 1. Lutego Wolter pisał:

„Dozobędę sobie, że to wszystko tak dla ciebie N. R. i dla

„Króla Polskiego szczególnie ukonieczne zostanie. Gdybyś

nie otrzymał nic więcej, jako sześć miast na owe sześć pieśni,

„jużbyś tylko strać papieru i atramentu poniosł.”

Dnia 30 Lipca 1772 roku Wolter pospieszył z nowym listem:

„Porwól sobie powiedzieć N. R. że jesteś jak ów człowiek, o któ-

„rym mówi Lafontaine (prostą drogą i na pewne szedł Bar-

„tolomeusz) N. R. potężne i kwitnące królestwo zrobiles

„z tego, co na Ojca twego było tylko królestwem z imienia.

„Schwyćtes i pojątes we wszystkim istotę prawdy. Także

„jedyńy w tym względzie jesteś. To, co dziś czynisz, godne

„jest twego poematu o Konfederatach. Miła to rozrywka

„zabijać ludzi a potem ich żgon opiewać!”

Król Fryderyk II wysocho sobie cenit zwiazki z Wolterem

najgłośniejszym filozofem owego wieku, korespondencye

jego są liczne. Na pamiątkę rozbioru Polski, Król Fryde-

ryk rozkazał wybić medal. Na jednej stronie portret

Fryderyka, na drugiej karta prowincyi w udziale dla

Prus przypadająca; którą to mapę sama Polska w po-

staci

staci niewiasty, oddaje z napisem: Regno Reintegrato
Fryderyk natychmiast medal ten przystał Wol-
terowi, który dnia 16 Października 1772 roku tak mu
odpisał: "N. Panie! Medal jest piękny, dobre odbity,
"napis prosty i szlachetny, ale szczególnież widok Polski
"składający do ręk N. P. swego Kartę Druś niegdyś pol-
"skich, przesliczny robi efekt. Dziękuję ci N. P. za ten
"północny klejnot, na południe podobnych już niema.
A zrobiwszy kilka nędznych wierszy, tak się nad tem
podziatem unosi:

"Testo przymaczek prawdziwie królewski, migdał na
"trzy części podzielony został. Nie mogłem przed dwiema
"latami przewidzieć tego, na co dziś patrz. Rzecz raba=
"wna prawdziwie, człowiek który napisał sześć pieśni poe=
"matu dwu z Wojewodów, za trudy swoje otrzymał nowe
"królestwo! Rzecz niewidziana, z taką łatwością napi=
"sać poemat i wziąć królestwo! Jesteś tedy N. Panie. za=
"tęgielem ogromnej potęgi, trzymasz dziś jedno ramię w
"systemacie równowagi europejskiej, a Rossya staje się
"siłą nową. Takie to wszystko zamianione! Jakim
"szczęśliwym, iem tak wielkich dożył wypadków. Wierora
"(3 Listop. 1772) N. P. odebrałem pakę mi przystaną, dziś piję
"kawę w filiżance janki i Cesarz Chiński nie posiada.
"Na północy to kwitną dziś sztuki piękne. Tam robią
"porcelany najpiękniejsze, tam jednym pióra po=
"ciąganiem rozdzielają królestwa, tam Konfederatów i
"Senat w dwóch dniach rozpędzają, i z takim dowci=
"pem umieją wyszydzać i Konfederatów i ich matkę
"Boską. — Myśl rozbioru Polski przypisują tobie Najja:
"Panie, i ja łatwo temu wierzę, bo to jest myśl genialna."

Król mu odpisał:

"Wiem ja że w Europie powszechnie Podział Polski
"przypisują tajem, politycznem mactwom (ma=
"niganes) mnie szczególnież przypinawaniem. Wszak=
"że nie nad to fatygowsnego. Po rozmaitych doświad=
"ce =

"wzrostach, potrzebą było na koniec zrobić ten podział
"jako jedyny środek uniknięcia wojny ogólnej. Myślą
"pokory, a opinia publiczna na nich się zwykłe
"opiera" itd.

Tę wieść ważną wiadomość wyjęliśmy z Dziennika:
"Wzrostki obłudnych nauk w upominku da=
"lekim braciom postane. Paryż 1850 przez Amanci=
"rusa Ławryńskiego." —

Gazetka Cieszyńska z roku 1862 na str. 231 powiada:

"Fryderyk II Król pruski, jak wiadomo, oderwał od Austrii
"większą część Śląska. Pewien austriacki pracujący w
"miejscu wrocławskiej, mowiący się za to, rozdział
"głoski wybijane na talarach, z czego powstało: Ein
"Reich-stahl-er (on ukradł państwo). Talary te
"były troskliwie wykupowane." —

63 19

Kadzi si. 4 lat przed i po upadku swym politycznym we
 wiekach srednich az po czas dynastji saskiej stat Narod
 Polski stosunkowo do reszty ludności feudalnej (lennej) i
 barbarzyńskiej Europy, na najwyzszym stopniu oświaty,
 bo kiedy w Niemczech i we Francji szlachcie mógł smia-
 to rozgniewać rannę nogi w rozprutym łożadku i wy-
 go chłopa, — to już Statut Wiślicki nakazywał w Polsce
 za zabiciu szlachcica 15 grzywien, za zabiciu chłopa 10
 grzywien kary, co wedle okoliczności obostrzone było
 aż do karania śmiercią. A Wrecknica Jagiellońska
 błyskawicą swą nauką na świat cały. Stawny Muret
 w XVI. wieku porównywał najosiwieczone w ów czas
 narody, polski i włoski, nie waha się polskiemu
 przyznać pierwszeństwa. Eramm Rotterdamczyk pisał
 w ów czas: "Polska jest Ojczyzną tych wszystkich, co
 śmia być uczonymi." 83 miast polskich posiadało
 drukarnie, sam Kraków miał ich 40. Nauki zaczęły
 się dopiero rozchodzić po Europie, kiedy w Polsce ja-
 śniaty już oddawna. Jeszcze za Zygmunta III było
 w Polsce 711 pisarzy. Jeszcze poseł Henryk Walewskiego
 na elekcji (obiorze na Króla Polskiego) musiał publi-
 cownie targnąć, że ten nie należał do rzezi nocy
 Bartłomiejskiej. Później dopiero gdy Jerzytyrzą na-
 panował nastąpiła duma i gruba ciemnota, mor-
 dy ukraińskie, Targowica i rabór Polski. Ale po-
 przednio pierwsi uczeni świata byli Polacy: Kopernik
 "Polonus" jako pierwszy astronom; Ciotek Witeloni optyk,

odkrył wysokość atmosfery (powietrza) i nauczył, że tęcza powstaje z łamania się światła, po: Stugiem docieka nie fizyko, Newton dopiero po nim dociekt tej prawdy; Wit Stwoszek rzeźbiarz sławny z 14 stulecia Krakowianin, mistrz wielu innych rzeźbiarzy sławnych; Adam Ła-
zurkiński botanik w połowie XVI wieku pierwszy odkrył dwupłciowość roślin i zmienił tem cały system nauki, nim go Lineusz sporządził; Jan z Kolna, pisze Humoldt, rzeźbiarz polski był pierwszy na 200 lat w Ameryce niż ja Krzysztof Kolumb odkrył. Welene z Krakowa roku 1144 zbudował kościół św. Trójcy w Wiedniu. Zembrowski roku 1748 wy-
konał sławne rzeźby w katedrze strasburskiej; Wi-
śniewski Wincenty zbadał pierwszy naturę morza

* *) Do str. 40. — Chata, Lwów 1886 Tom XXII Nr. 12 str. 191. pisze :
*) Kto posiada najwięcej ziemi? — że kapitał ruchomy znajduje się w rękach żydowskich, o tem powszechnie wiadomo, ale mniej znana jest rzecz, że i własność ziemska coraz bardziej przechodzi w ręce żydowskie nie tylko u nas, ale w całej Europie. Zaledwie od roku 1848 pozwolono żydom nabywać ziemię w Austrii, a w Węgrzech dopiero od r. 1862 a już n. p. Rothschild jest największym właścicielem dóbr w Europie. W Czechach posiada on więcej ziemi, co cała rodzina Cesarzka. Wszystkie 60 rodów szlacheckich w Czechach razem wzięte, posiadają zaledwie więcej ziemi, co Rothschild w samych Czechach, chociaż dopiero je nabył od lat 37. Do tego przybyszą jeszcze po-
siadłości Rothschilda w Austrii-Niemieckiej, na Morawii, na Śląsku, na Węgrzech i t. p. Zamek Rothschilda we Francji,
pię-

pięknością i bogactwem przewyższający wszystkie
 zamki monarchów na świecie, otoczony jest
 gruntem wynoszącym 100.000 morgów, przyna-
 leżnym również Rotschildowi!!— Oprócz Rotschild-
 da jest jeszcze we Francji mnóstwo żydowskich
 bankierów, z których każdy posiada więcej niż
 po 50 tysięcy morgów ziemi.— Również wszystkie
 znacniejsze winnice francuskie są własnością
 Rotschilda!— We Włoszech, gdzie do r. 1862 ani jeden
 żyd nie był właścicielem gruntu, obecnie potowa
 Komitatu Neutra (czyli Nitra) należy do barona
 Poppera, a dawniejsi właściciele tych obszarów
 wyemigrowali co do jednego!— Przed niedawnym
 czasem żyd narwiskiem Deutsch, nabył obok
 Łęzin Kościołów (Fünfkirchen) dobra wynoszą-
 ce 200.000 morgów!—

